

Wydanie A, czwartek 30 sierpnia 1979 roku, Rok XXXV, nr 195 (8371), Cena 1 zł

DZIENNIK POPULARNY

Z wizytą u starostów

Poniedziałkowe wydania gazet w całym kraju opublikowały informacje o mianowaniu starostów tegerocnych centralnych dożynek w Piotrkowie Trybunalskim. Wybór był trudny, bo chociaż piotrkowskie rolnictwo w statystykach

najwyższych miejsc nie zajmuje, dobrych rolników tu nie brak. Zdecydowano, że będą to Stanisław Szmalec i Barbara Rytych — gospodarze z prawdziwego zdarzenia, a i działacze społeczni w pełnym tego słowa znaczeniu.

Do Stanisława Szmaleca dojechał drogą okrężną bo mieszka on i gospodaruje w Woli Rokszczyckiej a nie — jak podano w komunikacie — w Krężnej. W Krężnej to ja się urodziłem — mówi starosta — Może stąd to nieporozumienie. Ale to przecież niedaleko i można trafić. No, a skoro panowie trafili,

to proszę dalej. I przepraszam, że tutaj taki ruch i nawet porozmawiać trudno. — Rozumiemy. Przecież dożynki niebawem i pańskie gospodarstwo musi iść. — Nie nie tak. Nie chcę, żeby wyszło, że Szmalec na dożynki remontuje budynek i porządkuje, bo to nieprawda. Zresztą o tym, że będę starostą dowiedziałem się

dopiero kilka dni temu. A przez kilka dni nie wybudowałbym ani chlewni, ani tych garaży. — To — jak widać — nie pierwsza chlewnia... — Trzecia. Pewnie, że lepiej byłoby wybudować od razu jedną dużą, nowoczesną, ale kiedy ja zaczynałem tak naprawdę gospodarzyć, inaczej się jeszcze nasze, rolników sprawy traktowało. Kiedyś o 50 tys. pożyczki trzeba było prosić a teraz mogę wziąć i zainwestować nawet pół miliona. — Kiedy więc tak naprawdę zaczął Pan gospodarzyć? — Niezłym rolnikiem, to chyba byłem zawsze. To trochę rodzinne. Mój brat, Antoni, jest dyrektorem Technikum Rolniczego w Lublinie koło Legnicy. Uczyłem się od niego, starałem się (Dalszy ciąg na str. 8)

DLA SIEBIE—DLA NAS



Chile: cenzura i Charlie Chaplin

Wskutek interwencji cenzury w Chile przerwano wyświetlanie cyklu filmowego poświęconego twórczości Charlie Chaplina. Urząd Cenzury Filmowej, który podlega Ministerstwu Komunikacji uznał za stosowne zdjąć z ekranów film zatytułowany „Dyktator”.

Zaledwie od roku pracuje razem z zespołem sklepu z bielizną męską WPHW przy ul. Piotrkowskiej 153. a plan obrotu przekroczone już o ok 0,5 mln zł. Dewiza: „Co w magazynie — to w sklepie”, zdaje tu egzamin. Jest więc w czym wybierać. Jednocześnie załoga sklepu dba o estetykę swego miejsca pracy i oczywiście o to, by klient wszedł stąd zadowolony. Zespół bierze udział w konkursie o tytuł „Brygady Pracy Socjalistycznej”. (s)

Na zdjęciu od lewej: Henryka Głowińska, Elżbieta Wojtczak, Grażyna Sińska (kierowniczka), Krystyna Siemlińska. Fot.: A. Wach

Porozumienie irańsko-kurdyjskie

W środę między centralnym rządem Iranu a delegacją Rady Rewolucyjnej Mahabada — bastionu demokratycznej partii Kurdystanu irańskiego — zostało osiągnięte porozumienie o unormowaniu sytuacji w tym mieście. Jak pisze agencja Pars, porozumienie przewiduje wejście na pewien okres wojsk rządowych do Mahabada oraz rozmieszczenie garnizonu wojskowego, stacjonującego poza miastem w gmachu jednej z uczelni Mahabada. Zgodnie z porozumieniem szeregowi członkowie zakazanej demokratycznej partii Kurdystanu irańskiego nie będą ścigani przez organy sądowe a po unormowaniu sytuacji w Mahabadzie zostaną utworzone z miejscowej ludności oddziały „strażników rewolucji”.

Demokratyczna Partia Kurdystanu irańskiego nie uważa się za związaną porozumieniem zawartym w Teheranie między delegacją Rady Rewolucyjnej Mahabada a władzami irańskimi — oświadczył rzecznik partii. — Nie nie wiemy o negocjacjach — dodał. — Nie braliśmy w nich udziału.

O godz. 1.43 dwa oddziały SS-Heimwehr zamocniły strzelnicze w pobliżu granicy z Polską. Mimo że polska straż graniczna nie dała się w tę prowokację wciągnąć, prasa niemiecka ze szczególną uwagą opisała „akcję polskich terrorystów na granicy z Niemcami”.

O godz. 7.30 silne oddziały SS i gestapo wkroczyły na teren dworca głównego w Gdańsku i po aresztowaniu polskich kolejarzy zawieszili hitlerowski flagi ze swastyką.

O godz. 8 na całym obszarze W. M. Gdańska policja i grupy SS-mańd przystąpiły do masowych (kolejnych już) aresztowań Polaków. Zatrzymani zostali także przedstawiciele Komisariatu Generalnego RP, których pierwsi zaproszono do Senatu na konferencję w sprawie zapożyczenia miast.

Na kolejach niemieckich zawieszony został całkowicie ruch pasażerski. Kolejarze objęci zostali prawami wyjątkowymi i podporządkowani Wehrmachtowi.

W Łodzi mianowani zostali komendanci obrony przeciwlotniczej, których za-

EDWARD GIEREK PRZEBYWAŁ NA ZAMOJSZCZYŹNIE

I sekretarz KC PZPR EDWARD GIEREK przebywał 29 bm. w woj. zamojskim zapoznając się z aktualnymi problemami społeczno-gospodarczego rozwoju regionu. Serdecznie witany przez mieszkańców Edward Gierek wraz z małżonką w towarzyszyście gospodarzy województwa I sekretarza KW PZPR — LUDWIKA MAZNIKOWICZA i wojewody STANISŁAWA JURASZKA odwiedził teren budowy pierwszej w kraju „wioski dziecięcej” wznoszonej w Bilgoraju.

Edwarda Gierka i jego małżonkę, która sprawuje honorowy patronat nad działalnością Towarzystwa Przyjaciół „wioski dziecięcej” powitali na placu budowy harcerze z bilgorajskich szkół podstawowych oraz działacze TPD i oświatowi. Stanisława Gierkowa i Edward Gierek wmurowali symboliczne cegły w ścianę jednego ze wznoszonych obecnie osmiu budynków mieszkalnych. Goście zrewidowali też pierwszy wykończony już domek „wioski” oraz zapoznali się z założeniami organizacyjno-programowymi tej placówki. Edward Gierek zapoznał się z przebiegiem prac renowacyjnych w renesansowym zespole staromiejskim w Zamościu. Prowadzone tam roboty nabrały nie spotykane go dotychczas rozmachu. (Dalszy ciąg na str. 2)

A. Kosygin przyjął senatorów USA

Aleksiej Kosygin przyjął w środę na Kremlu grupę senatorów amerykańskich pod przewodnictwem Josepha Bidena, przebywającą w Związku Radzieckim na zaproszenie grupy parlamentarnej ZSRR. Aleksiej Kosygin i senatorzy dokonali wymiany poglądów na temat stosunków radziecko-amerykańskich.

DZIS JUTRO - 8 STRON POJUTRZE

Konferencja bałtycka

W Stralsundzie (NRD) odbywa się spotkanie specjalistów Danii, Finlandii, NRD, Polski, RFN.

Szwecji i ZSRR, zajmujących się badaniami biologicznymi Morza Bałtyckiego. Celem spotkania jest przyczynienie się do zacieśnienia współpracy naukowo-technicznej krajów nadbałtyckich przy realizacji konwencji w sprawie ochrony środowiska morskiego Bałtyku. Przyjeżdżają w Helsinkach w 1974 r.

„Wojna tuńczykowa” między USA a Kanadą

We wtorek do portu Victoria w brytyjskiej Kolumbii kanadyjska straż ochrony wybrzeża doprowadziła 3 amerykańskich kutrów, prowadzących połowy tuńczyka w obrębie 200-milowej strefy ekonomicznej Kanady. Kapitanowie zatrzymanych jednostek mają stanąć przed sądem pod zarzutem nielegalnego połowu bądź wpłynięcia do strefy 200-milowej bez uprzedniego uzyskania licencji połowowej. Grożą im wysokie grzywny lub nawet konfiskata kutrów.



Moda Polska proponuje

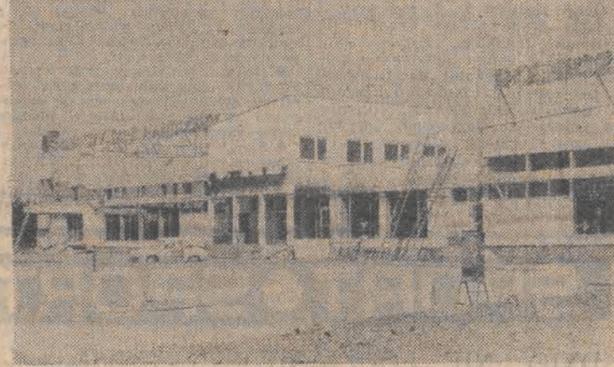
Z kolekcji Jesienno-zimowej Mody Polskiej. CAF — Radzielec — telefoto

W 40 ROCZNICĘ WRZEŚNIA POSTANOWIENIE RADY MINISTRÓW

Rada Ministrów postanowiła, że w 40 rocznicę napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę:

- * w celu uczczenia pamięci Polaków poległych i pomordowanych w czasie II wojny światowej obrońców ojczyzny z września 1939 roku, partyzantów i uczestników ruchu oporu, więźniów obozów koncentracyjnych i ofiar terroru okupacyjnego, żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego oraz żołnierzy wszystkich frontów walki z faszyzmem, * w celu oddania cześci 600 tys. żołnierzy Armii Radzieckiej, którzy polegali w walkach o wyzwolenie Polski oraz obywateli innych państw pomordowanych w hitlerowskich obozach zagłady i różnych miejscach eksterminacji na terenie naszego kraju nastąpi w całym kraju, w dniu 1 września br. o godzinie 12.00 na jedną minutę: — WŁĄCZENIE SYREN, — PRZERWA W RUCHU ULICZNYM, — PRZERWA W PRACY NA CHWILĘ MILCZENIA.

Piotrków — miasto dożynek



Przy ul. Słowackiego w Piotrkowie w szybkim tempie powstał Rolniczy Dom Handlowy. Składa się on z dwóch hal handlowych (o powierzchni 900 metrów kwadratowych każda) oraz dwóch pawilonów, tzw. łączników, w których min. miesiąc się będzie kawiarenka dla kupujących. Rolnicy będą tu mogli nabyć wszystko, co niezbędne im do produkcji. Podczas dożynek centralnych w jednej z hal handlowych ma być czynna wystawa rolnicza. (jm) Fot.: P. Woldan

Wiceprezydent USA w podróży po Chinach

Wiceprezydent USA, Walter Mondale, który od ub. soboty przebywa w wizycie oficjalnej w ChRL, zakończył rozmowy z przywódcami tego kraju i w środę odleciał z Pekinu w podróż po kraju, podczas której dokona otwarcia pierwszego na terenie ChRL konsulatu amerykańskiego w Kantonie. W swych wystąpieniach publicznych w Pekinie wiceprezydent Mondale podkreślał, że w interesie USA jest, aby Chiny były państwem silnym i nowoczesnym, gdyż oba kraje „mają wiele równoległych interesów strategicznych i dwustronnych”.

CO DZIEŃ CONIESIE

W 242 dniu roku słońce wzeszło o godz. 5.42, zajdzie zaś o godz. 19.30.

Imieniny obchodzą Róża, Szczęsny

Dziurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następującą pogodę: zachmurzenie duże z rozproszonymi chmurami. Temperatura min. 10, maks. 17 st. C. Wiatry umiarkowane — zachodnie. Ciśnienie o godz. 19 wynosilo 1000,4 hPa (750,4 mm).

Ważniejsze rocznice

1919 — Ur. Ryszarda Hanu, aktorka 1939 — Powszechna mobilizacja w związku ze spodziewaną agresją Niemiec

Taka sobie myśl

Ubóstwo materialne może być łatwo ujęzione, ubóstwo umysłu — nigdy.

Uśmiechnij się



— To mi się właśnie u 30cia podoba: wie kiedy ma dość!

Oprac.: H. ZAWIRA

Przed pamiętnym Wrześniem

30 sierpnia 1939 r.

daniam jest utrzymanie porządku na terenie własnych kamienic. Ustalono dyżury przeciwlotnicze stosujące we wszystkich domach. W Rąbieniu pod Łodzią wyznaczono miejsca koncentracji 28 Pułku Strzelców Kaniowskich. Pierwsi zmobilizowani zjawili się tam po 25 min. Stawiają się takie ochotnicy — ojcowie, synowie, bracia, sąsiedzi. Wszyscy chcą być przy-

7 ofiar śmiertelnych

Zderzenie pociągów

We wtorek, na przedmieściach Utrechtu doszło do zderzenia czolowego dwóch pociągów. W wyniku katastrofy 7 osób poniosło śmierć a 5 zostało ciężko rannych. Przeszło 70 pasażerów przewieziono do szpitala. Wszyscy poszkodowani są narodowości holenderskiej.

Edward Gierek przebywał na Zamojszczyźnie

(Dokończenie ze str. 1)

Edward Gierek odwiedził największy plac budowlany mieszkaniowego w Zamościu. Na wschód od starego miasta, w rejonie ulicy Długiej, powstają w ramach nowego centrum Zamościa trzy duże osiedla, w których łącznie zamieszka ponad 10 tys. osób. Sekretarz KC PZPR zapożyczył się też z pracą Zakładu Przemysłu Odzieżowego „Della” w Zamościu. Przebywając na ziemi zamojskiej,

Edward Gierek odwiedził zespołowe gospodarstwo hodowlane w ul. B. Bydard, które specjalizuje się w hodowli bydła mlecznego i produkcji żywności włochowej.

Na zakończenie pobytu w woj. zamojskim sekretarz KC PZPR Edward Gierek spotkał się z członkami Egzekutywy KW PZPR w Zamościu. Omawiano aktualne problemy oraz perspektywy społeczno-gospodarczego rozwoju Zamojszczyzny.

W BADENII-WIRTEMBERGII

1800 nauczycieli usunięto z pracy

Prawdziwa burza protestów wywiązała się z powodu decyzji Ministerstwa Oświaty rządu krajowego Badenii-Wirtembergii, na mocy której 1800 nauczycieli znalazło się na bruku. Choć w wyniku protestów, rząd krajowy dał obecnie do zrozumienia, iż niemal połowa zwolnionych zostanie przyjęta ponownie do pracy, sprawa nabrała znacznego rozgłosu w całej RFN, powodując poważne rozgoryczenie, zarówno wśród kadry nauczycielskiej jak i rodziców uczniów. W licznych listach dają oni wyraz oburzeniu z powodu praktyk, stosowanych przez rządzących w Badenii-Wirtembergii partii CDU.

Szczegółowej wymowy nadaje całej aferze to, iż wypowiedzenia przesłane zostały zainteresowanym — wśród których znajduje się wielu leńskich żywicieli rodzin — na parę dni przed feriami szkolnymi.

Zmarł Jerzy Terej

W wieku 45 lat zmarł doc. Jerzy Janusz Terej, znany historyk, pracownik naukowy Instytutu Historii PAN w Warszawie. Był autorem szeregu monografii dotyczących najnowszych dziejów Polski. Był też autorem popularnych felietonów w tygodniku „Literatura”. W bieżącym roku otrzymał nagrodę tygodnika „Polityka”.

Rabunek 15 mln franków

Gang złożony z 5 mężczyzn i kobiety zrabował we Francji 15 milionów franków. Zamaskowani członkowie gangu dokonali napadu na biuro wypłat państwowych w miejscowości Coude-Sur-l'Escout w pobliżu Valenciennes, niedługo potem jak uzbójcy konwojów dostarczyli tam 20 milionów franków gotówką. Napastnicy sterylizowali 8 pracowników biura i zabrali znaczną część dostarczonych pieniędzy.

SPORT SPORT SPORT SPORT

GDYBY NIE ŁODZIANIE...

Polska - Rumunia 3:0

Reprezentacja polskich piłkarzy przygotowująca się do eliminacyjnego meczu mistrzostw Europy ze Szwajcarią rozegrała wczoraj towarzyski mecz z narodowym zespołem Rumunii. Mecz zakończył się zwycięstwem podopiecznych trenera R. Kuleszy 3:0. Bramki dla naszego zespołu zdobyli: Lato (31), Terlecki (79) i Boniek (80 min. spotkania). Reprezentacja naszego zespołu w składzie: Kukla - Dziuba, Wiecek, Janas, Rudy (od 89 min. H. Szymonowski), Wójcicki, Boniek, Majewski (od 80 min. Baran) - Lato, Kmiecik (od 87 min. Zawłowski), Terlecki (od 89 min. Sybis).

Treningowa gra z reprezentacją Rumunii mogła przynieść do gustu sympatykom futbolu w Polsce fragmenty, gdybyśmy je mieli ocenić w wymiernych minutach boiskowej rywalizacji, to tylko (i to chyba za dużo) pół godziny było popisem reprezentacji. Obserwujący zawody trener szwajcarskiego zespołu L. Walker, stwierdził tylko, iż podobna mu się gra polskiej drużyny. Stwierdził ponadto, iż jego podopieczni będą mieli szansę wykazać swą wyższość nad Polakami przed własną publicznością.

Absorbując od dyplomatycznych wypowiedzi trenerów (R. Kulesza był zadowolony z gry ofensywnej), polscy piłkarze nie wnieśli się na wyżyny swych umiejętności. To fakt. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, iż Rumuni nie byli zbyt wymagającym przeciwnikiem. Coż jednak można wymagać od zespołu, w którym występowało zaledwie czterech graczy podstawowego składu. Do tego dołączył jeszcze nieobecność na boisku najlepszego ostatnio strzelca w Europie - Duda Gergesona. Tak więc mecz reprezentacji Polski z Rumunią trzeba ocenić chyba tylko pod względem przydatnego sprawdzianu przed eliminacyjnymi meczami ME. Czy przydatnym? Tę prawdę zweryfikują mecze tego roku ze Szwajcarią, Holandią i NRD.

Coż do samej gry. Polacy przewyższali pod względem technicznym i taktycznym swych rywali. Odnosi się to zwłaszcza do łodzkiego „muskietiera” — Bonka, Terleckiego i Dziuby. Oni wprawdzie byli jaśniejszymi punktami tego spotkania. Dwóch z nich zdobyło bramki, co wymownie świadczy o tym, iż w jakimś „skromnym” sposób przyczynili się do końcowego zwycięstwa. Nie można tego powiedzieć np. o Majewskim z warszawskiej Legii, którego kolejny występ w reprezentacji był chyba kolejnym nieporozumieniem. Czyżby trener R. Kulesza nie wyciągnął wniosków z jego występu przeciwko reprezentacji NRD? Miejmy nadzieję, iż wreszcie po kolejnym sprawdzianie zrezygnuje on z usług tego zawodnika. A piłkarzy znajdujących się w dość lepszej dyspozycji od niego można wskazać bez zastanowienia wielu...

Uznajmy ponadto, iż mecz reprezentacji Polski z Rumunią był kolejną okazją do poszukiwania optymalnego składu. Miejmy nadzieję, iż trener trafi wyżej w przyszłości na „dziesiątkę”. Bo jak do tej pory na poszczególne pozycje same pudła, poza łodzimi piłkarzami, którzy już w większości udowodnili swoją klasę... (a. szym.)

St. Etienne na czele tabeli

Doskonałą formę reprezentacji piłkarze francuskiego klubu St. Etienne, przeciwnicy Widzewa w rozgrywkach Pucharu UEFA. W kolejnym swym meczu ligowym, pokonali oni zespół Sochaux 2:1. Było to piąte zwycięstwo w lidze podopiecznych trenera R. Herbin (we Francji rozegrano do tej pory 6 serii ligowych spotkań). Obserwatorem ostatniego meczu St. Etienne była ekipa łodzkiego wystawianków, którzy zarejestrowali na taśmie magnetycznej mecz francuskiego zespołu. Jednocześnie przypominamy, iż szkoleniowiec przeciwników wicemistrza Polski w rozgrywkach Pucharu UEFA będzie z uwagą śledził łodzkie derby ŁKS - Widzew w dniu 5 września.

ŁKS - Akers IF 3:0

Hokeiści szwedzkiego zespołu Akers IF rozegrali wczoraj ostatni mecz w Łodzi przed wyjazdem na pierwszy mecz z zespołem Arki Gdynia. Można już nabierać bilety na to spotkanie w następujących punktach: „Orbis”, pl. Wolności 8, basy stadionu przy ul. Armii Czerwonej 80 i w punkcie „Toto” róg Kaczeńców i Aleksandrowskiej.

Dzisiaj łodzianie wyleżą na dwutygodniowe zaplecze łoczne. Będą rozgrywać sparingowe mecze z CSRS Austrii, Francji (dział) i międzynarodowym turniejem i prawdopodobnie w Hiszpanii.

Po posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR

Przyszłość ciepłownictwa

Szybki rozwój budownictwa mieszkaniowego sprawia, iż z każdym rokiem rośnie zapotrzebowanie na dostawy ciepła w postaci pary i gorącej wody z ciepłowni i elektrociepłowni. Tylko w ciągu ostatnich 8 lat, od kiedy podjęto realizację wielkiego programu poprawy sytuacji mieszkaniowej ludności — dostawy te wzrosły z 18 mln gcal/rocz (Gcal) w 1976 r., do 47 mln Gcal w br.

Jak podkreślano na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR, w nadchodzących latach — proporcjonalnie do programu budownictwa mieszkaniowego — system scentralizowanego ciepłownictwa powinien być nadal intensywnie rozwijany. Przemawiają za tym m. in. ważne względy ekonomiczne.

Korzyści te są największe w przypadku elektrociepłowni, to jest skrajonego wytwarzania energii cieplnej i elektrycznej. W tego typu zakładach do wyprodukowania 1000 kWh energii elektrycznej potrzeba tylko 150 kg paliwa, podczas gdy w nowoczesnej elektrowni kondensacyjnej zużycie to wynosi ok. 340 kg. Nie są to jednak oszczędności, jedynie. Spośród efektywności są także dzięki wyższej sprawności energetycznej kotłów instalowanych w elektrociepłowniach, a także dzięki możliwości montowania w nich kotłów z paleniskami na pył węglowy, pozwalających na spalanie gorszych gatunków paliwa. Z tych m. in. względów w omawianym programie rozwoju ciepłownictwa do roku 1985 główny nacisk położono właśnie na rozbudowę scentralizowanych źródeł ciepła o gospodarce skrajzonej.

Plan ten przewiduje, iż w latach 1981-85 łączna moc elektrociepłowni zwiększy się o blisko 10 tys. Gcal/h, dzięki czemu produkcja tych zakładów wzrośnie do ok. 30 mln Gcal. Jednocześnie wytworzą 30 milionów, w których montowane będą jednostki elektrociepłownicze. Wśród największych inwestycji warto wymienić tu planowaną budowę warszawskiej elektrociepłowni „Kaweczyn”, która do końca przyszłego 5-letcia powinna osiągnąć moc 1735 Gcal/h. Znaczące przyrosty mocy planowane są również w takich miastach, jak np. Łódź (512 Gcal/h), Kraków (812 Gcal/h), Wrocław (879 Gcal/h) oraz Gdańsk (735 Gcal/h).

Jeśli wszędzie jednak możliwa jest budowa zakładów o skrajzonej produkcji energii cieplnej i elektrycznej. W niedużych ośrodkach miejskich i przemysłowych, o zapotrzebowaniu mniejszym niż 600 Gcal/h bardziej opłacalne pozostają tradycyjne ciepłownie wyposażone w kotły wodne na węgiel kamienny. Zgodnie z programem, w następnym 5-letciu łączna moc tych zakładów powinna wzrosnąć o ok. 2,250 Gcal/h. Nowe urządzenia ciepłownicze montowane będą m. in. w ciepłowniach w Koszalinie, Słupsku, Siedlcach, Olsztynie, Puławach, Pile, Sieradzu, Płocku, Tarnowie, Przemyslu, Chełmie, Łęczynie, Krośnie i w Lublinie.

Mówiąc o planowanych inwestycjach nie sposób nie wspomnieć o najbardziej podstawowym problemie całej naszej energetyki — o kwestii oszczędzonego korzystania z energii. W przypadku ciepłownictwa jest to szczególnie ważne. Według oceny specjalistów, aby zaspokoić wszystkie potrzeby grzewcze ludności i gospodarki będziemy musieli spalić w roku przyszłym 63 mln ton paliwa umownego, zaś w roku 1985 — aż 81 mln ton. W przybliżeniu odpowiada to ponad 94 mln ton węgla w r. 1980 i aż 121 mln ton tego paliwa w ostatnim roku nadchodzącego 5-letcia.

Obecnie najpilniejszym zadaniem energetyki jest sprawne zakończenie przygotowań ciepłowni i elektrociepłowni do nadchodzącego sezonu grzewczego. Na koniec warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden element. Na ostatnim posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR program rozwoju ciepłownictwa omawiano łącznie z programem budownictwa mieszkaniowego. Świadczy to z jednej strony o szczególnej randze, jaką nadano problemom zaopatrzenia ludności w ciepłą wodę, a z drugiej — stwarza warunki dla lepszej koordynacji planów obu, tak ściśle ze sobą powiązanych i tak ważnych dla zaspokojenia podstawowych potrzeb społecznych — działań gospodarki.

SŁAWOMIR POPOWSKI

Handlarze fałszywych obrazów

W Malmö rozpoczęła się wkrótce proces przeciwko członkom międzynarodowej szajki handlarzy fałszywymi obrazami. Szajka należy do jednej z największych spośród ujawnionych na wojnie: procesy odbędą się również w Hiszpanii, RFN, W. Brytanii i USA. Policja dysponuje ponad 200 fałszywkami, bądź już sprzedanymi, bądź oferowanymi do sprzedaży na łączną kwotę 25 mln dolarów. Jak wynika z wypowiedzi prokuratora w Malmö Stena Runerhelma, nie jest to jeszcze wszystko. Setki, jeśli nie tysiące, fałszywych płócien zostały bowiem nabyte z dochodów nie ujawnionych

w deklaracjach podatkowych, w związku z czym oszukani kolekcjonerzy nigdy nie będą dochoździć swych rozszereń.

Większość fałszywków wykonali „tasmańscy” dwaj malarze hiszpańscy z Barcelony. Robili to tak dobrze, że np. Muzeum Sztuki w Kopenhadze po dokonaniu ekspertyzy zaczęło z prześwietlaniem promieniami Roentgena stwierdziło autentyczność kilku „dzieł” rzekomo siedemnastowiecznych. Również synna aukcja londyńska „Christie” przyjęła szereg płócien do sprzedaży, nie doszukawszy się fałszerstwa.

P. Kurczewski nie wykorzystał szansy

Tylko „brąz” w sejfie polskiej ekipy

W San Diego (USA) zakończyły się zapasnicze mistrzostwa świata w stylu wolnym. Pionem startu naszej 9-osobowej ekipy, wzmocnionej dwoma reprezentantami stylu klasycznego: K. Lipieniem (82 kg) i H. Tomaniakiem (powyżej 100 kg), jest jeden brązowy medal. Zdobył go Jan Falandyś (w wadze 48 kg). Były szanse zdobycia jeszcze dwóch dalszych medalii. Mieli je zarówno Władysław Stecyk jak i Paweł Kurczewski. Niestety, nasz reprezentant nie wykorzystał okazji. Władysław Stecyk przegrał z Reichem (NRD) i z Hainsem (USA), zajmując czwarte miejsce. Złoto przypadło Takadzie (Japonia) — mistrzowi świata (1977), który pokonał Hainasa (USA) i Reicha (NRD) — na punkty, a srebro Hainsemowi po zwycięstwie na punkty z Reichem.

Paweł Kurczewski w ostatniej dekadzie walce przegrał na łopatkę z Ginowem (Bułgaria) i zajął piąte miejsce. W ostatnich pojedynkach w tej wadze Orucjew (ZSRR) pokonał na punkty Ginowę, a Neupert (NRD) zwyciężył Deschateleasa (Kanada) także na punkty. Pierwsze miejsce zajął Orucjew (ZSRR) przed Neupertem (NRD) i Ginowem (Bułgaria).

Obok brązowego medalu Falandyś — nasz zapasnik zajął sześć punktowych miejsc: Stecyk (52 kg) — czwarte, Chilinski (68 kg) — piąte, M. Busse (82 kg) — szóste, Kurczewski (90 kg) — piąte, Naumowicz (100 kg) — szóste i Tomanek (powyżej 100 kg) — szóste.

Mistrzostwa były ostatnim przeglądem sił (nie licząc przyszłorocznych mistrzostw Europy na które większość państw zamierza wysłać młodzież) przed Olimpiadą w Moskwie. Potwierdziły one zdecydowaną supremację zapasników radzieckich, którzy zdobyli sześć złotych medali. Dwa medale złote przypadły zapasnikom Japonii a po jednym USA i rewelacji ostatniego sezonu — Węgrom.

Gdy T. Gapiński zadebiutował w barwach Hvidovre, drużyna ta znajdowała się na ostatnim miejscu w tabeli. Inauguracyjny występ nie był zbyt udany. Pierwsze dwa mecze zakończyły się porażkami (0:1 i 1:3). Sportowa prasa duńska była pełna uznania dla jego umiejętności. Tyle, że innego zdania byli nowi jego koledzy...

Wielki natomiast dzień święcił klub Hvidovre. Zespół T. Gapińskiego rozegrał mecz z liderem tabeli, KB Kopenhaga. Na początku sierpnia tego roku wyjechał on do Kopenhagi i już ma za sobą 3 pierwszoligowe występy, a Hvidovre zajmuje obecnie 12 miejsce w tabeli (16 zespołów uczestniczy w rozgrywkach).

Gdy T. Gapiński zadebiutował w barwach Hvidovre, drużyna ta znajdowała się na ostatnim miejscu w tabeli. Inauguracyjny występ nie był zbyt udany. Pierwsze dwa mecze zakończyły się porażkami (0:1 i 1:3). Sportowa prasa duńska była pełna uznania dla jego umiejętności. Tyle, że innego zdania byli nowi jego koledzy...

Spotkania ambasadorów przed „szczytem” w Hawanie

Pierwsze z dwóch spotkań wstępnych przed VI Konferencją Krajów Niezależnych na najwyższym szczeblu — spotkanie ambasadorów i ekspertów — obraduje w specjalnie wzniesionym w stolicy Kuby pałacu konferencyjnym. Obrady zainaugurowane zostały 28 bm. przed południem (tj. w godzinach wieczornych czasu warszawskiego). Sesja ambasadorów i ekspertów trwa dwa dni, nastąpi po niej 3-dniowa konferencja ministrów spraw zagranicznych krajów członkowskich. Władziwo „szczyt” otworzy obrady w Hawanie w dniu 3 września.

Obecne spotkanie ma charakter organizacyjny i proceduralny. Jest ono poświęcone ustaleniu zasad i omówieniu innych problemów, związanych z przebiegiem dalszych obrad. Zadaniem uczestników tego spotkania jest więc ustalenie porządku obrad ministerialnych i właściwego „szczytu”, zapoinowanie wniosków krajów ubiegających się o przystąpienie do ruchu, a także rozpatrzenie spraw organizacyjnych, w tym — rozważenie propozycji zwiększenia liczby członków Biura Koordynacyjnego z 25 do 35.

Obrady napotykały w pierwszym dniu na trudności na tie sprawy reprezentacji Kuby. Nie uzgodniono stanowisk i problem ten przejdzie nie rozstrzygnięty na porządek dzienny spotkania na szczeblu ministerialnym.

Obecne spotkanie ma charakter organizacyjny i proceduralny. Jest ono poświęcone ustaleniu zasad i omówieniu innych problemów, związanych z przebiegiem dalszych obrad.

Bezrobotny oferuje oko i nerkę za stałą pracę

Dziennik „La voz de Galicia” pisze, że 36-letni Manuel Martinez Teijeiro zaofertował oko i jedną z nerek w zamian za stałą pracę. Będąc ojcem czwórki dzieci, Teijeiro pozostaje bez pracy od maja br. i nie otrzymuje zapomogi dla bezrobotnych. Dziennik opisuje tego mieszkańca miejscowości Ferrol w Galicji, jako „zdrowego, szczupłego, ale silnego mężczyznę”. Ze względu na rodzinne obowiązki musiał on zrezygnować w maju z pracy w porcie El Ferrol, tak więc nie jest uważany za bezrobotnego, ale za bezrobotnych. Dotąd nie był w stanie znaleźć innego zajęcia.

W Międzynarodowym Roku Dziecka

W całym kraju trwa realizacja programów podjętych w województwach, gminach oraz przez zakłady pracy, dla uczczenia Międzynarodowego Roku Dziecka — 1979. Do Polskiego Komitetu Obcochodów wpływają meldunki świadczące o ogromnym zaangażowaniu społecznym zmierzającym do dalszej poprawy warunków życia i wychowania wstępników dzieci oraz wszechstronnego rozwoju ich osobowości. Wiele zobowiązań już zostało zrealizowanych. Pomnażać to dorobek na rzecz pomysłowego rozwoju naszego najmłodszego pokolenia.

KOLEDZE
KONRADOWI TUROWSKIEMU
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
OJCA
składa zespół
„DZIENNIKA POPULARNEGO”

REDAKTOROWI
KONRADOWI TUROWSKIEMU
wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci
OJCA
składają
ŁÓDZKI ODDZIAŁ STOWARZYSZENIA
DZIENNIKARZY POLSKICH
ŁÓDZKIE WYDAWNICTWO PRASOWE
RSW „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 27 sierpnia 1979 r. po długoletniej chorobie odszedł od nas na zawsze ukochany Mąż, Ojciec, Teść i Dziadek
S. + P.
MARIAN RUTKOWSKI
Wyprowadzenie drożych nam zwłok nastąpi dnia 30 sierpnia 1979 roku o godzinie 15 z kaplicy cmentarza rzymskokatolickiego na Dołach.
Pogrzeb w głębokim żalu
RODZINA

Dnia 27 sierpnia 1979 roku zmarł
S. + P.
JAN HELMAN
Pogrzeb odbędzie się dnia 30 sierpnia br. o godz. 14 na cmentarzu przy ul. Szczecińskiej 95/100.
S. + P.
LUDWIK FLIGIEL
członek ZBoWiD, wieloletni pracownik Transportowej Spółdzielni Pracy „Akord” zasłużony działacz ruchu spółdzielczego.
Pogrzeb odbędzie się w dniu 30 sierpnia br. o godzinie 15 na cmentarzu przy ul. Ogrodowej.
Pozyostający w głębokim smutku:
SYN, SYNOWA i WNUCZKA

Po długiej chorobie zmarła 28 sierpnia 1979 roku, przeżywszy lat 59
S. + P.
STEFANIA CZECHOWSKA
Msza odbędzie się dnia 31 sierpnia br. o godz. 16 w kaplicy na cmentarzu Doli po mszy wyprowadzenie zwłok do grobu, o czym powiadamy pogrzebni w smutku:
MAŻ, SYNOWIE, SYNOWE, WNUCZKI i POZOSTAŁA RODZINA
Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 27 sierpnia 1979 roku zmarł w wieku lat 71
S. + P.
WŁADYSŁAW DEPCZYK
Pogrzeb odbędzie się dnia 29 sierpnia br. o godz. 13.30 z kaplicy cmentarza rzym.-kat. na Mani przy ul. Solec.
CÓRKA, SYN, ZIĘĆ, WNUKI, SIOSTRY i POZOSTAŁA RODZINA

KOLEŻANEC
TERESIE URBAŃSKIEJ
serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci
M A T K I
składają
WSPÓLPRACOWNICY
45 PRZYCHODNI REJONOWEJ
PANI DYREKTOR
MGR
ALICJI FIGLUS
serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci
O J C A
składają
WSPÓLPRACOWNICY
ZESPOŁU SZKOŁ MECHANICZNYCH NR 3
(szym.)

LUDZIE: PROBLEMY • LUDZIE: PROBLEMY

Gdy mój syn budzi się rano ze swoim śmieszynem „mammam”, nie może uwolnić się od myśli, że gdzieś tam jest ta matka... Nie wiem nawet jak ma na imię, ani jak się nazywa. Urodziła się 6 września zeszłego roku, a w dzień później jej matka uwolniła się od obowiązku uciekając z kliniki przez okno. Potem, gdy opuszczaliśmy szpital, tak jak inni rodzice pakując malutką we wszystko co najpiękniejsze, położyła westchnięta: „A tamta kruszyna będzie leżała u nas kiedy wasz syn będzie już paradował na spacerze. Brakuje miejsc w Domu Małego Dziecka...”

BĄDŹ

Posłałem tym tropem. Nie trzeba było długo szukać. W domu przy ul. Drużynowej 35 na jednej z tezek jest właśnie ta data i miejsce urodzenia. Dziewczynka do dziś ma przy nazwisku tylko literę „c” — córka. — Wielokrotnie pisałam do mamy — mówi kierowniczka Irena Rochalska — prosząc aby chociaż nadała dziecku imię. — W tym urzędowym świadectwie pochodzenia jest jeszcze informacja, że matka nie pracuje, a ojciec w wzięciu... Dziewczynka miała operację rozszczepionego podniebienia. Po następnej zostanie tylko niewidoczna prawie blizna. A brak domu? Też blizna. Tylko, że tej nie da się ukryć. Pierwsze otwarte drzwi do oświetlonej sali potwierdza to. W wielkim korytarzu monotonnie kiwa się kilkanaście małych dzieci. Sieroca choroba. Nie zdążyłam jednak przyjrzeć się twarzom, gdy matki Wołtek uwiesił się moich kolan z krzykiem radości i nadziei: „Mama! Ten wyraz twarzy i ten okrzyk wita tu każdą kobietę.”

Dobra opieka, posilek na czas, schludne pomieszczenia — to bardzo dużo. Dzieci nie miały — albo nie miałyby — tego minimum we własnym domu. Choć w budynku przeznaczonym niegdyś na łóżek dzienny dla 80 dzieci mieszka ich 131 i choć w salach gęsto od małych, o wiele za małych łóżeczek na wysokich nogach, z których trudno samodzielnie wyjść nie rozbiwszy sobie głowy, to nie ma co szukać porównań z np. meliną, w której znalazłono dwoje dzieci głodnych, owiniętych w szmaty, pogrzyzionych przez robactwo.

Patrze na ładnego, dobrze zbudowanego czterolatka. Po odsiedzeniu wyroku jego matka zjawiała się zaraz w Domu Dziecka. Poprosiła tu o pracę, bo nie chciała ze swoją biografii iść do obcych. Została. Ale szybko skrucieła i tęsknota za dzieckiem zastąpiła ochotę do „mocnego” życia bez obowiązków matczynych i zawodowych. Czar prysł. Chłopiec znów czeka i wierzy, że mama kiedyś po niego przyjdzie.

Dziewczynka doznała ze strachu szok na widok swej matki. Krzychała tak, że musiał interweniować lekarz. Była już pół roku w Domu Dziecka, gdy babcia przypomniała sobie, że jej córka miała córkę... Znalazła małą, sprowadziła matkę, i właśnie... Nie trzeba długich domysłów by rozszyfrować jak temu dziecku żyło się w domu i co dla niego znaczy widok matki.

3-letni chłopiec przerywa rozmowę, usilnie zapraszając do budowy klockowego domku. — To dla cioci dla wujka i dla mnie — tłumaczy. — Bo ja jestem ich! — I nie ma większej radości jak okazać do opowiadania o swoim domu. Tak bardzo chce go mieć, że jeśli nawet nigdy nie widział nie czuł jak żyje się w prawdziwej rodzinie, snują długie, pełne szczegółów opowiadania.

Mogłyby mieć dom. Jest przecież więcej rodzin czekających na szansę adopcji dziecka niż dzieci do adopcji. Ale nasze prawo chroniące rodzinę daje jej maksymalną szansę odnowy, w efekcie nie zostawiając jej dziecka. Arcydzieło sporu, z których nie wynika, dokładają tylko maluchom dni, miesiąc i lat w Domu Dziecka.

Oglądam album pełen dziecinnych rysunków. Wystrójone maluchy uśmiechają się radośnie i sześciu pewnie w pobliżu stoła mama i ojciec, patrząc z satysfakcją na swoje dziecko. Tylko raz zdarzył się wypadek ponownego powrotu do Domu Dziecka. Za to zawsze trafiają tu wieści o postępiech byłego wychowanka. Często po krótkim czasie nawet drobne wady czy zaburzenia znikają. Dziecko rozkwita i zmienia się. Nie prze-

cięż nie zastąpi ciepła domu. Tutaj etatowe „ciocie” mają pod opieką po blisko 20 dzieci. Nie nadążają ich przewijać, karmić, wypełniać czasu zbiorową zabawą.

Każdy z maluchów chce choć dotknąć, zbliżyć się do cioci-opiekunki. Nawet niemowlaki szukają przyjaznej ręki, uśmiechu, omknięcia w odpowiedzi na gwarzenie. Sprawy sądowe toczy się będa długo. I choć nikt chyba nie wierzy, że nagle urzędowe przykazanie zrobi z rodziców, którzy porzucili dzieci — aniołów, to jednak czeka się, liczy, bo a nuż. Zbyt często ufa się także sentymentom babci, która — choć bez środków i sił — wierzy, że podola wychowaniu dziecka. Tymczasem rośnie i dorasta zmieniając płacówki opieki. Hodowane według wszelkich zasad potrzebują — własnego domu. — Te maluchy — mówi pani doktor — nie wiedzą nawet jak wygląda bochenek chleba, pranie i zwykła codzienna kraczanina...

Porzucone w klinikach położniczych, „szubione” na klatkach schodowych, zostawione na zawieszonych w tygodniowych łóżkach — wciąż czekają.

Miłości i serdeczności nie można nauczyć. To jest, to musi być w rodzinie i wrosnąć w dziecko. Wśród matek, które porzuciły swoje małeństwo, spora część stanowią kobiety wychowane w domach dziecka. „Mnie wychowało państwo, to i mo-

M O J A M A M A!

je dziecko może chować”. Gorzki komentarz, ale jeszcze tragiczniejsze źródło, z jakiego pochodzą takie opinie.

Słuszny kilkumiesięczny Malat zawzięcie asie smoczek. Mama nie sadziła, że jeśli z Murzynem, to będzie czarne. Na dodatek ma białego narzęczonego. Dom Dziecka uznala za najlepsze wyjście.

Są sytuacje życiowe, które zmuszają czasem kobietę do rozstania z córką czy synem. Ale nie zawsze matka, gdy wyzdrowieje, albo zdoła wrócić mieszkanie wraca po swoją pociechę. Sala odwiedzin też najczęściej jest pusta.

Miałby odwagę urodzić, nie odstraszył ich ból, długie miesiące obnosili pekatę brzucha. A teraz, gdy już jest...

Lepiej gdy dziecko zjawi się w placówce opieki z dokumentami opatrzonymi znakiem „nn”. Wtedy sprawa toczy się szybciej i znacznie krótsza jest droga z domu dziecka do nowego, prawdziwego domu. Maluchem znalezionym na podłokach polu w walizce, ma wspaniały dom i zakochanych w nim rodziców. Kierowniczka zrobiła wszystko aby załatwić te sprawy szybko. Ale inne toczą się w nieskończoność, rodzice nie trzeją się praw i nie opiekują dziećmi.

Kolejna kobieta odwiedzająca dom dziecka rozplacze się gdy usłyszysz zduszony nadźwięk okrzyku „Mama! Niechby chociaż znalazły miejsce w rodzinach zastępczych. Niechby miały kogo witać na dzień dobry. Te dzieci są! Drażliwy temat, bo wszyscy kochamy dzieci, mamy miękkie serca i jest nam żal, ale one czekają na rozstrzygnięcie swego losu. Można im pomóc. Wiedza o tym przedstawiciele prawa, a także ci wszyscy, którzy chcą mieć dzieci, albo je mają, którzy wiedzą jakie są i czego im potrzeba.

RENATA SAS

NIE BĘDZIE POWROTU

DO NATURY

Powiedzenie, że przyzwyczajenie jest drugą naturą człowieka, należy do kanonu obiegowych mądrości. W czasach nam współczesnych zyskało ono nowy, dramatyczny wymiar. Oto za cenę korzystania z dobrodziejstw wzrostu gospodarczego, człowiek gotów jest niejednokrotnie podporządkować mu swoją „pierwotną” naturę, godząc się z tym, że postęp techniczny rozrywa otaczającą go tkankę społeczną. Czy świat stehnicyzowany jest jednak rzeczywiście tym najlepszym ze światów?

Nie są rzadkie pesymistyczne głosy, wedle których cywilizacja nowoczesna wcale nie stanowi kroku naprzód na drodze postępu świata, lecz jest — co i najwyżej — zespołem mniej lub bardziej skutecznych środków rozwiązywania trudności i zaspokajania potrzeb, które sama wywołala. Te słowa B. Suchodolskiego ujmują jakby jedną stronę problemu. Dylematy mieszkanców rozwiniętych krajów kapitalistycznych charakteryzuje z kolei trafnie E. Schumacher: „Nowoczesny świat jest kształtowany przez technologię. To czy się od kryzysu do kryzysu, a wszędzie pojawiają się przepowiednie katastrofy i rzeczywiste widać oznaki załamania”.

Literatura, ten czuły barometr społeczny niepokojów, już kilka dekadzielecei temu zgłosiła wotum nieufności wobec techniki. Ostrzegając przed cywilizacją zdominowaną przez naukę, technikę i organizację, pisarze tacy jak H. G. Wells czy B. Skinner protestowali przeciwko wizji człowieka jako części gospodarczej maszyny. Intuicja i wrażliwość mówili im więcej niż programy partii politycznych i deklaracji liderów biznesu: mówili, że ta druga, nabyta wraz z rozwojem techniki natura to nie schody ruchome do krainy szczęścia zagwarantowanego obfitością dóbr konsumpcyjnych.

Głosy te do niedawna były przysłowiowym wotaniem na puszczy. Społeczeństwa kapitalistyczne, czczące górlwie bożka zysku, a więc i wzrostu gospodarczego, nie miały czasu na wątpliwości. Cel rozwoju przemysłowego wydawał się oczywisty i bliski: więcej i jeszcze raz więcej; cel uświelał także środki: wzrost wydajności pracy i postęp techniczny za każdą cenę — za cenę wąskiej specjalizacji i jednorodnej uniformizacji, za cenę rozdziału urbanizacji i patologii społecznych, za cenę zagrożenia rosnącymi zbrojeniami i osłabienia wizerunku społeczeństwa. Racjonalność rozwoju była utożsamiana z racjonalnością techniczną — to co było dobre dla przyspieszenia wzrostu gospodarczego, miało być rzekomo automatycznie dobre dla całego społeczeństwa.

Wzrost jako cel miał i ma spełniać także inną, ważną dla kapitalizmu funkcję — alternatywy rewolucyjnych zmian w zasadach dystrybucji dochodu i spo-

sobu rozładowywania napięć społecznych związanych z nierównością. J. K. Galbraith, ekonomista daleki przedzień od pochwały socjalizmu, pisze: „O ile lepiej jest skoncentrować się na wzroście produkcji, programie odpowiadającym zarówno bogatym jak i biednym, bo jedni i drudzy czerpią z niego korzyści. Nie ma się chyba co dziwić, że dla tych, którzy mogą paść ofiarą redystrybucji, doktryna ta ma w sobie coś z boskiego objawienia”.

Jak przy każdym objawieniu, tak i w tym przypadku znaleźli się sceptycy, pytający, czy obiecywana obfitość dóbr dla wszystkich warta jest zaprzędania się technice? Na fali kryzysu energetycznego, a wcześniej niepokojów społecznych drugiej połowy lat sześćdziesiątych, wątpliwości rodzące się w kręgach tzw. nowej lewicy zyskały poparcie znacznej części zachodnich społeczeństw. Kryzys ekologiczny, a w tym nurcie protest przeciwko energetyce jądrowej, stał się najbardziej widocznym przejawem braku zaufania do racjonalności technicznej jako głównego celu rozwojowego. Ktoś, kto w roku 1973 powiedziałby, że „to co jest dobre dla General Motors jest dobre dla Ameryki”, ryzykowałby publicznym ośmieszeniem. Dotychczasowy system wartości społecznych kapitalizmu dorzucił do przewietrzania.

Spośród wielu prób sformułowania nowego paradygmatu — wśród których nie zabrakło i skrajnych propozycji, takich jak wstrzymanie wzrostu gospodarczego (ruch tzw. registów) — przetrwały przede wszystkim postulaty oceny postępu ze względu na zmiany w jakości życia. Wzrost jakości życia ma być wyznacznikiem tego, co jest społecznie racjonalne; wzrost gospodarczy i postęp techniczny mają być oddat służebne wobec celu stałego podnoszenia jakości życia. Japoński ekonomista J. Kishida, wyróżniający trzy ery rozwoju techniki: rewolucję przemysłową, wiek innowacji technicznych i wiek przewartościowania (oceny) techniki, stwierdza: „W wieku oceny techniki na pierwszy plan wysuwa się badanie tego, co jednostka, społeczeństwo, środowisko wymagają od techniki, ocenia się techniki, które mają być rozwijane”.

Ocena techniki (ang. technology assessment) doczekała się licznych rozwiązań instytucjonalnych. W

1972 r. powstało np. Biuro d/s Oceny Techniki przy Kongresie Stanów Zjednoczonych, którego statutowym zadaniem jest dostarczanie „niezależnych ocen w sprawach techniki”. Zleceniobiorcami Biura są często ośrodki naukowe zobowiązane do nieosiągania zysków, co ma być gwarancją wspomnianej niezależności cen. Z kolei w Szwecji działa w tym zakresie sekretariat d/s badań przyszłości przy premierze. W Japonii znaczne kompetencje ma Podkomitet Rozwoju Technicznego przy rządowej Radzie Ekonomicznej. Coraz większe jest zainteresowanie oceną techniki we Francji.

Wydaje się, że nie powinno lekceważyć się doświadczeń związanych z przechodzeniem społeczeństw rozwiniętych krajów kapitalistycznych od bezkrytycznej akceptacji racjonalności technicznej do poszukiwań przystających do współczesności racjonalności społecznej. Analiza towarzyszących temu procesowi przewartościowań postaw i poglądów może być bowiem interesująca także dla refleksji nad dalszym rozwojem społeczeństw socjalistycznych. Podporządkowanie wzrostu gospodarczego celom społecznym jest oczywiście celem nadrzędnym rewolucji socjalistycznej, to właśnie racjonalność społeczna jest w socjalizmie motorem przemian. Nie dzieje się to jednak automatycznie, czego przykładem mogą być problemy ochrony środowiska.

Jeśli idzie o ogólny problem przyspieszonej budowy rozwiniętego, nowoczesnego przemysłu w krajach spoza gospodarczej czołówki, to można odnieść do tego słowa znaczenie ekonomisty, I. Sachsa: „Czy wzrost gospodarczy winien być zastrzymany? Takie lekarstwo okazałoby się gorzkie od choroby. W świecie społecznych nierówności mówienie o zahamowaniu wzrostu jest równoznaczne ze skazaniem większości ludzkości na beznadziejną nędzę”. Nie będzie więc w bliższej ani dalszej przyszłości proponowane przez Jana Jakuba Rousseau powrotu do natury, choć coraz lepiej rozumiana jest niezbędność współzycia z nią, zamiast nieracjonalnej (społecznej) eksploatacji jej zasobów.

M. Z.

Prawo i życie

Człowiek leżał pośrodku jezdni twarzą do podłoża. Zmiazdżona głowa nosiła ślady protektora koła samochodu...

Marian C. pracował w Zakładach Odlewniczych w Kolaszkach w charakterze ślusarza. 6 marca br. jak zwykle rozpoczął prace o godz. 7.15 i pracować miał do godz. 15. Zwołany się jednak u brygadzysty uzasadniając wcześniejsze wywiecie z zakładu koniecznością zaniesienia płaszcza do przeróbki. Pojechał do krawca do Różywej wraz z kolegami z pracy — Mirosławem P. i Zdzisławem H. Ten ostatni polecił Marianowi C. odpowiedniego fachowca. Panowie nie pozostali jednak do krawca lecz do... baru „Ustronie”. Odczuwali silną potrzebę pozbycia się świeżo pobranych w tym dniu zarobków. Wypili we trzech półtora litra wódki oraz po 100 gramów koniaku. Marian C. poczuł się lepiej, bowiem — jak powiedział koleźce — poprzedniego dnia wypił większą ilość alkoholu.

Zostawiając w barze 1.200 zł. panowie opuścili lokal już po 20. Małżonkowie P. (do baru przyszła żona Mirosława P.) szli przodem za nimi pozostali. Marian C. miał odjechać ze stacji PKP w Zakolcach pociągami do domu do Rokicic. Kolejka pojechała go. Marian C. szedł, a raczej toczył się w stronę dworca...

Kierowca samochodu ciężarowego — Jerzy L. wóził „Starem” cztery i pół tony żwiru. Znalazł się w odległości około 300 metrów przed przejazdem kolejowym w Zakolcach kiedy zauważył — z odległości 2 metrów — przedmiot leżący na środku jezdni. Nie zmniejszył jednak szybkości samochodu, bo chciał przejechać przejazd przed zamknięciem rozrzątki kolejowej. Nie zdążył. Musiał zatrzymać pojazd. Zatrzymał się też kierowca ładający za nim: ciężarówką i on powiedział Jerzemu L.: „przejechałeś człowieka...”

14 marca w porze dnia i warunkach zbliżonych do warunków, w których stała się tragedia, dokonano eksperymentu śledczego z udziałem samochodu. pod którego kołami zginął pijany mężczyzna (analiza krwi pobranej od denata wykazała niezwykle wysokie stężenie alkoholo-

2 lat pozbawienia wolności z zawieszaniem wykonania na 3 lata oraz kara grzywny w wysokości 25 tys. zł.

Można powiedzieć, że pijany sam szukał śmierci. Doprowadził się do takiego stanu, w którym nie można się utrzymać na nogach i wybierać się w podróż pociągami — to znaczy ryzykować życiem. Pijacy alkohol nie mają jednak świadomości takiego zagrożenia. Nie mają jej z prostej, moim zdaniem, przyczyny: ich obecność w stanie opilstwa na drogach publicznych nie jest wykluczona z porządku ruchu. Nie istnieje zagrożenie prawnie, które doprowadziłoby do absolutnej nieobecności ludzi pijanych na drogach, ulicach i chodnikach. Mandaty stosowane wobec pieszych, którzy jaskrawo omiatają obowiązujące ich przepisy — są zapewne nieskuteczne wobec pijanych.

Nieraz uzasadniałam konieczność zde-

Zofia Tarnowska

siedztwie przy kołach. Do wyjątków należał przypadek, kiedy ciężarówka zjechała nieco na bok, by pozwolić się wymiąć innemu pojazdowi. Jedynie na widok patrolowych wozów milicyjnych przyjmują postawę podporządkowanych uczestników ruchu drogowego. Zachowują się na ogół bezczelnie, łamiąc obowiązujące ich przepisy. Nie pamiętam, która to gazeta zwracała uwagę na „wysięgi” ciężarówek ulica Nowotki. Tamteje jeźdźcy obrzymi nalaowane węglem, zwrótem, ziemią i różnymi materiałami budowlanymi. Często są to wywrutki, lub ciężarówka z przyczepami. Prują z szybkością 80-90 km/godz. nie zwalniasz na skrzyżowaniach z ul. ul. Tamka, Matejki, Lumumby. Włos się jeży na głowie patrząc na wyczyny kierowców.

ROZPĘDZONE KOŁA...

szybkością, aby był w stanie zatrzymać samochód na widocznym odcinku drogi. Szybkość musi być tak dostosowana, aby na widok przeszkody kierowca był w stanie zatrzymać pojazd lub ominąć przeszkodę. Fakt, że Jerzy L. zobaczył — nie rozpoznany (jak to określił) przedmiot z odległości zaledwie 2 metrów świadczy o braku obserwacji jezdni. W tym samym czasie i w analogicznych warunkach atmosferycznych kierowca drugiego samochodu ciężarowego zdażył w porę zauważyć leżące na jezdni człowieka i zatrzymać przed nim samochód. Z kabiny samochodu „Star”, który uczestniczył w wypadku, można było przy użyciu świateł mijania zauważyć z odległości 30 metrów leżącą kukłę. A zatem — odcinek 30 metrów w zupełności wystarczał na zatrzymanie samochodu i to należało uczynić.

Kierowca stracił prawo jazdy na trzy lata. Sąd wymierzył mu poza tym karę cywilowego upożądowania tej strefy alkoholowego niebezpieczeństwa nie będzie powtarzać argumentów, czerpanych zresztą z kronik milicyjnych, szpitalnych i sądowych. Przypomnę jedynie fakt, kiedy to wstawiając się na jezdnie pijany spowodował wypadek karetki pogotowia i także brzemienny w skutkach: m.in. spieszący na pomoc lekarz doznał tak ciężkich obrażeń, że przebywał przeszło pół roku na leczeniu szpitalnym.

Wróćmy jednak do kierowców, a zwłaszcza tych, którzy prowadzą samochody ciężarowe. Ich poczucie siły odpowiada mniej więcej masie pojazdu. Przed ciężarówkami zatrzymują się lub zjeżdżają na boki mniejsze samochody. Kierowcy mniejszych pojazdów boją się wyprzedzania ciężarówek. Kierowcy ciężarówek robią sobie zabawy — kpiną z tych, którzy znajdują się w ich sa-

Prawda, że mają do dyspozycji ulicę z pierwszeństwem przejazdu, ale nie znaczy to, że mogą sobie pozwalać na rozwijanie maksymalnej szybkości w miejscach, gdzie szybkość ponad normę im przysługująca.

Wielokrotnie usiłowałam zanotować numery — nie z tego, z powodu zagrożenie dla ludzkiego życia. Przez jezdnie przechodzą dzieci, inwalidzi, ludzie starsi. Kto zdaży umknąć przed rozpedzonymi kołami przechodząc pas dla niego przeznaczony? A jeżeli potkną się i przewrócą, czy też zostanie nie zauważony jako „nie rozpoznany” przedmiot?

W coraz bardziej popularnych akcjach milicyjnych podświadomych na rzecz bezpieczeństwa ruchu należałoby potraktować specjalnie sposób jazdy kierowców ciężarówek, wywrótek itp. pojazdów.

500 pomników przyrody

Na Ziemi Szczecińskiej jest, według ostatnich ustaleń, ponad 500 pomników przyrody. Wiele z nich to dęby — lub zespoły dębów. Z niektórymi związane są interesujące legendy. Zespół dębów, liczących po ok. 700 lat — rośnie przy podszecińskiej autostradzie koło Kłeskowa.

Na wyspie Wolin w miejscowości Wapnica można obejrzeć okazały dąb tzw. prastary. Przy szosie, prowadzącej ze Stargardu do Maszewa, rośnie dąb pokutny z krzyżem. Podobno w pobliżu tego drzewa brat zabił brata. Jako pokute kazano mu zrobić krzyż, pod którym musiał się modlić. Inny zespół dębów nazwany został rezerwatem dziewięciu misiów. W tym miejscu rzekomo został zabity ostatni niedźwiedź na Pomorzu Zachodnim. Była to niedźwiedzica, po śmierci której plakało w tym właśnie miejscu osamotnionych 9 misiów, z których żaden nie żył.

Wczasowiczów i turystów, którzy zawiadują do Świnoujścia, zachęcamy do zobaczenia rosnącego tam cedrzyńca kalifornijskiego, jedynego z nielicznych tego gatunku drzew w Europie. Świnoujski cedrzyńca ma 28 metrów wysokości, a posadzony został 300 lat temu.

Z innych drzew wymienić warto lipe Anny Jagiellonki, liczącą sobie około 500 lat, a rosnącą w miejscowości Kliniska przy międzynarodowej trasie E-14.

DODATKOWE WYNAGRODZENIE NIE PRZYSŁUGUJE

P. J.: Pracuję w kombinacie, w wydziale utrzymania ruchu energetycznego, na etacie elektryka dyżurnego. Praca odbywa się w systemie czterobrygadowym, więc powinno być 4 elektryków dyżurnych. Lecz od przeszło dwóch lat pracuję tylko z kolegą. Uważam, że należałoby nam się dodatkowe świadczenia. Chciałbym się dowiedzieć, w jakiej wysokości i jakie przepisy tę sprawę regulują?

RED.: O odpowiedź na Pana pytanie poprosiliśmy WRZZ w Sieradzu. Kierownik Zespołu Pomocy Prawnej — mgr Maciej Pachulski poinformował nas, że brak jest podstaw do wypłacenia dodatkowego wynagrodzenia z tego tytułu, że podczas pracy w systemie czterobrygadowym, nie na wszystkich zmianach są zatrudnieni elektrycy. Pan z kolegą wykonuje swoją pracę w czasie godzin ustalonych w grafiku. Jedyne prace w godzinach nadliczbowych stanowi podsiawę do otrzymania dodatkowego wynagrodzenia. (g)

JAK WYCISZYĆ WENTYLATOR?

M. L.: Zakłady „Chemitex” uruchomiły wentylator od strony ul. Hipoteckiej, gdzie są usytuowane bloki osiedla „Pojezierzka”. W jednym z nich właśnie mieszkam. Wentylatory są czynne bez przerwy od 5.30 do 22.30. W sposób oczywisty zakłócają nam spokój i wypocinek. Rozmawiałem o tym z dyrektorem „Chemitexu”, a także z kierownikiem Wydziału Ochrony Środowiska. Nawet nie próbowałi nas, mieszkańców zrozumieć. Co zrobić, żeby wentylatory nie zakłócały nam spokoju?



RED.: Próbowałam sprawę zainteresować Inspektorat Sanitarny w dzielnicy Bałuty. Przeprowadzono kontrolę, w czasie której zastępca dyrektora ZM „Chemitex” potwierdził wiadomość podaną w prasie, że w lipcu wentylatorów obudowano ścianą dźwiękochłonną. Mimo to lokatorzy nie stwierdzają poprawy. „Sanepid” przeprowadził w mieszkaniach pomiary poziomu dźwięku. Ale dopiero we wrześniu. Trochę za późno, bowiem przez całe lato lokatorzy z ul. Olszyniekiej 25 musieli mieć zamknięte okna. (g)

DODATEK STAŻOWY

Z. M.: Od 1972 r. pracuję cały czas w tej samej branży — włókienniczej. Pracę zmieniłem trzykrotnie... ale dwa razy inicjatorem rozwiązania umowy był zakład, a chodziło bądź o kompresję etatów, bądź o ogólną reorganizację. Po zwołaniu nowej pracy każdorazowo podejmowałem w ciągu trzech miesięcy i tylko raz sam rozwiązałem umowę, dlatego, aby ze spółdzielni po półrocznym zatrudnieniu w niej przenieść się znowu do przemysłu kluczowego. Łącznie mam więc już prawie 1 lat pracy, a mimo to dotąd nie otrzymałem dodatku stażowego.

RED.: Dodatek stażowy przysługuje przede wszystkim z racji pracy w danym zakładzie. Jednak ze względu na to, że przez wszystkie lata był Pan zatrudniony w tej samej branży, poza krótką półroczną przerwą spowodowaną pracą w swej spółdzielni, jedyną nadzwyczajną w Pana przypadku zjednoczenie może wziąć do pod uwagę i w drodze wyjątku przyznać uprawnienia do dodatku wcześniej. Zrozumiała jest jednak rzecz, że wtedy okres pracy w spółdzielni byłby wyjątkowy. (h)

RENTA INWALIDZKA

H. M.: Moja siostra jest inwalidką trzeciej grupy, ale nie otrzymuje renty. Kiedy będzie jej ona przysługiwała?

RED.: Podał nam Pan zbyt mało szczegółów dotyczących siostry. Nie możemy więc udzielić wiarygodnych wyjaśnień. Do myślenia się, że inwalidztwo siostry powstało przed ukończeniem 18 lat, kiedy jeszcze nie zdążyła podjąć pracy. I dlatego nie otrzymuje świadczeń. Renta inwalidzka przysługuje pracownikowi, który spełnia łącznie następujące warunki: ma wymagany okres zatrudnienia, który zależy od wieku, w jakim pracownik stał się inwalidą, zaś inwalidztwo powstało w czasie zatrudnienia lub w okresie równorzędnym z okresem zatrudnienia albo w ciągu 18 miesięcy po upływie tych okresów. (g)

DOCHODZENIE ROZSZCZEŃ

ST. N.: Jestem w zakładzie zatrudniony na umowie-zleceniu. Mój szef i pracodawca zaistniał spór. O jego rozstrzygnięciu zwróciłem się do zakładowej komisji rozjemczej. Otrzymałem odpowiedź, z której wynika, że te sprawy nie leżą w ich kompetencji. Więć do kogo mam się zwrócić o pomoc?

RED.: Osoby, wykonujące pracę dla uspołecznionego zakładu na podstawie umowy-zlecenia, bądź umowy o dzieło, mogą dochodzić swoich roszczeń, wynikających z tych umów przed sądami powszechnymi, rejonowymi i wojewódzkimi. Nie mogą natomiast zgłaszać roszczeń do komisji rozjemczych oraz do sądów pracy i ubezpieczeń społecznych — tak jak to czynią osoby, zatrudnione na podstawie umowy o pracę. (g)

ZMNIEJSZONY ZASILEK CHOROBY

J. W.: Wracałem wieczorem z imienin kolegi. Byłem podпиты. Kiedy przechodziłem przez jezdnię w nie oznaczonym miejscu potraciłem mnie samochód. Przebywałem kilka tygodni w szpitalu. Za czas choroby zakład nie zapłacił mi za pierwsze 3 dni, a i za pozostałe, zaśilek otrzymałem zmniejszony, chociaż mam wypracowane lata do 100-procentowego zasiłku chorobowego.

RED.: Zgodnie z art. 17 ustawy z dnia 17 grudnia 1974 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (Dz. U. nr 34 poz. 188 z 1975 r.) — pracownikowi, którego niezdolność do pracy spowodowana została nadużyciem alkoholu, zasiłek chorobowy za pierwsze trzy dni tej niezdolności, nie przysługuje. Następnie, przez okres jednego roku wypłaca się zasiłek zmniejszony o 25 proc. Podstawę do pobawienia zasiłku stanowi m. in. zaświadczenie o czasowej niezdolności do pracy z wpisanym numerem statystycznym choroby nr 980. (g)

URLOP BYŁEGO TAKSÓWKARZA

K. K.: Od 1953 r. do 1967 r. byłem zatrudniony w zakładzie państwowym, po czym przez 9 lat pracowałem jako kierowca taksówki w Wojewódzkim Zrzeszeniu Prywatnego Handlu i Usług. Od marca 1976 r. znowu pracuję w zakładzie uspołecznionym. Przez 2 lata otrzymywałem tylko 14 dni urlopu, obecnie 17. Czy wyliczone mi go w odpowiedniej ilości?

RED.: Pański staż pracy, od którego zależy wymiar urlopu, liczy się dopiero od marca 1976 r., więc w tym roku nabył Pan prawo do 17-dniowego urlopu, gdyż minęły trzy lata pracy. Pierwszego okresu pracy w uspołecznionym zakładzie nie można zaliczyć do wymiaru urlopu. Przerwa w pracy miała miejsce jeszcze przed wejściem w życie kodeksu pracy, który działa od stycznia 1975 r. i który faktycznie od tej daty zalicza wszystkie okresy nienaganej pracy bez względu na okoliczność jej przerwania.

Również i okresu prowadzenia prywatnej działalności usługowej nie wlicza się do okresu pracy od którego zależy wymiar urlopu, gdyż nie była to praca świadczona w ramach stosunku pracy. (g)

Kiedy za „porozumieniem stron”?

Nie tak dawno zadzwonił do nas młody człowiek i prosił o radę, co zrobić, by jednak uzyskać od zakładu zgodę na rozwiązanie umowy za porozumieniem stron. To była trochę dłuższa rozmowa. Musieliśmy bowiem znać motywy odejścia. Rozwiązanie umowy na mocy porozumienia jest jednym z pięciu sposobów rozwiązywania umowy o pracę, jakie przewiduje w paragrafie pierwszym art. 30 kodeksu pracy. Tak więc zakłady mogą, ale nie muszą wyrazić zgody na ten tryb rozwiązania. I z reguły jej nie udzielają, wyrażając pogląd, że ułatwienie pracownikowi rozwiązania stosunku pracy jest główną przyczyną płynności kadr. I że rygorystyczne przestrzeganie tych zasad, leży w interesie zakładów i zarazem całej gospodarki. Zresztą, zakłady są z tego „rozliczane”. Jeśli wydział zatrudnienia dolicza się, że za dużo było rozwiązań za porozumieniem stron, mają one potem z tymi wydziałami sporo kłopotów.

Na szczęście, ustawodawca przewidział, iż w życiu ludzi bywają takie sytuacje, kiedy zmiana pracy jest koniecznością. I zakład, czy tego chce czy nie, musi im to odejście ułatwić. Cztery takie okoliczności wymienia zarządzenie nr 28 ministra pracy, płac i spraw społecznych z maja 1973 roku w sprawie zasad współdziałania wydziałów i referatów zatrudnienia z uspołecznionymi zakładami pracy (Dz. Urz. MPPiSS nr 3 poz. 3). A więc wtedy, gdy pracownik zamierza przejść do nowo uruchamianych, przytęto-nych zakładów. Chce zmienić pracę w celu zatrudnienia się zgodnie z posiadanymi kwalifikacjami, lub umiejętnościami, lub dojeżdża do pracy i zamierza podjąć pracę w pobliżu miejsca zamieszkania bez potrzeby dojazdu, albo musi zmienić pracę wskutek zamieszkania współmałżonka w innej miejscowości.

W życiu jednak jest tych przypadków o wiele więcej. Np. aktualny stan zdrowia pracownika nie zezwala na dalsze wykonywanie zawodu w warunkach zakładu, który nie jest ich w stanie pracownikowi zmienić, nie obniżając wynagrodzenia. Pracownik w trakcie trwania pracy podwyższył swoje kwalifikacje i wykształcenie, a zakład nie może zapewnić mu odpowiedniego stanowiska. Młoda matka, pracująca na trzy zmiany, ma możliwość otrzymania pracy na jedną zmianę w innym zakładzie, co ułatwiłoby jej opiekę nad małym dzieckiem.

I w takich sytuacjach zakład powinien również wyrazić zgodę na rozwiązanie umowy w drodze porozumienia stron. Wymaga tego zarówno interes społeczny, jak i pracownika, któremu należy odejście z zakładu ułatwić, tak aby nie tracił prawa do zasiłku przez okres 3 miesięcy, zachował tzw. ciągłość pracy, mającą istotne znaczenie dla jego uprawnień zależnych od stażu pracy.

Wracając do rozmowy z naszym Czytelnikiem: otóż uważamy, że miał on prawo żądać od zakładu zgody na taki właśnie tryb rozwiązania umowy. Bardzo znamienne było bowiem jego odejście z zakładu. Po ukończeniu pomaturalnego studium o kierunku „ekonomika i organizacja transportu” przez 2 lata pracował w tymże zakładzie jako referent magazynowy za 2.800 zł. Poem było wojsko, po czym znowu po-

Fluktuacja jest zjawiskiem niepożądanym i społecznie szkodliwym. Dużo się o tym pisze. A jeszcze więcej mówi na różnych szczeblach. Pewna grupa pracowników wędruje od zakładu do zakładu, w poszukiwaniu rzekome lepszych warunków. To z myślą o tym niepożądanym zjawisku ustalone zostały zasady, które w zależności od sposobu rozwiązania stosunku pracy, uzależniają przyznanie w nowym zakładzie, stanowiska pracy i wynagrodzenia. Są one ujęte w Uchwale nr 68 RM z kwietnia 1975 r., która miała skutecznie przeciwdziałać ruchowi zatrudnienia. Jest to uchwała bardzo przydatna zakładom, ale fluktuacji niestety, nie zahamowała. Bo okazuje się, rzecz nie sprowadza się tylko do zarobków. Ludzie odchodzą z zakładów z najprzeróżniejszych przyczyn. Jedni machają ręką na sposób i tryb rozwiązywania umowy. Inni nie widzą powodów, dających imielby stracić, odchodząc z zakładu, który o nich nie dba, nie interesuje się ich sprawami, ograniczając swoje obowiązki do wypłaty wynagrodzenia.

wrót do zakładu. Ale jego poprzednie stanowisko było zajęte. Jedyne co zakład mógł młodemu człowiekowi zaproponować, to

stanowisko ślusarza z wynagrodzeniem 3 tys. zł. Pracował w tym charakterze kilka miesięcy. Ale widząc, że w zakładzie jego

wykształcenie, kwalifikacje i umiejętności się nie liczą, że nie ma tu dla niego żadnych perspektyw zaczął się rozglądać za „czymś lepszym”. Właśnie w sąsiednim zakładzie poszukiwano fachowca od organizacji transportu. Zgłosił się. Przyjęto jego kandydaturę. Ustalono datę przyjęcia. Ale kiedy złożył wypowiedzenie, prosząc o rozwiązanie umowy na zasadzie porozumienia stron, podając motywy odejścia, dyrektor odpisał na podaniu, że zakład nie jest zainteresowany jego odejściem, gdyż właśnie potrzebuje ślusarzy.

W tym przypadku dyrektor nie miał racji. Zmiana miejsca pracy tego pracownika była społecznie uzasadniona. Poradziliśmy więc Czytelnikowi, aby zwrócił się o interwencję związkową do WRZZ. G. BARGELOWA

Śladem naszych interwencji To były potrzebne sygnały

Zaniepokojeni mieszkańcy poinformowali redakcję, że na ul. Daniłowskiego róg al. Unii są wykonywane roboty drogowe, polegające na brukowaniu ulicy. Te właśnie roboty, będące już na ukończeniu, są wykonywane skandalicznie. I bez dozoru. Połowa zwiezionego materiału została. Stąd niepokój mieszkańców, że ich ulica znowu wkrótce będzie zniszczona.

Sygnałem tym zajęło się natychmiast Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Dróg i Mostów w Łodzi. Wyjaśniło nam i Czytelnikom, że ponieważ Mazowieckie Zakłady Gazownictwa, w związku z koniecznością przeprowadzenia robót gazowniczych, naruszyły częściowo jezdnię ul. Daniłowskiego i al. Unii, zostały zobowiązane do ich naprawy.

Interwencja Czytelników okazała się jednak potrzebna. Roboty wykonano rzeczywiście niechlujnie. Wobec tego robowiązanie MZG do poprawienia tych odcinków, gdzie źle i niestarannie kamienie ułożono. Po czym nastąpiło protokółarne przejęcie ul. Daniłowskiego. Usterek wtedy nie stwierdzono. Ustalono jednak okres gwarancyjny na ich ewentualne usunięcie do połowy lipca 1980 r.

I jeszcze dwa krótkie wyjaśnienia tegoż przedsiębiorstwa. Otóż zakończono naprawę nawierzchni ul. Kopcińskiego w rejonie wiaduktu nad ul. Tuwima. Znak drogowy ograniczający prędkość został usunięty.

Sprawdzono też dokładnie ul. Zakładową. Nie ma tam żadnej wyrwy w nawierzchni. To woda gromadziła się w czasie deszczu na zamulonym przepieście przy podwyższonej poboczach. Przepust oczyszczono, a pobocza zrównano z poziomem jezdni. Teraz woda spływa do ścieku i już nie zatrzymuje się na jezdni, co sugerowało istnienie tam zapadliny. (g)

Znow o poczcie...

Co robić, kiedy Czytelnicy powierzają nam swoje nieustające kłopoty z tym urzędem. Znudzilo nam się to potwornie. Lecz musimy w ich sprawie interweniować i gromić, drząc sumienia pocztowców.

Inwalidka drugiej grupy swoje świadczenia otrzymała w lipcu o pięć dni spóźniono, zaś alimenty na dziecko zamiast jak zawsze 9 lipca, dopiero (i to po usilnych interwencjach), 23 lipca, chociaż pieniądze wysłane były przez komornika w terminie.

Dział służby pocztowej tłumaczy ten incydent brakiem pracowników służby doręczeń. Dopiero 19 lipca rejon, w którym mieszka nasza Czytelniczka, dostał stałego doręczyciela. Lecz nie był on w stanie w ciągu kilku dni, rosnieć zaległej korespondencji. Stąd opóźnienia w przesyłce pieniędzy. Dyrekcja poczty przeprosza Obywatelkę za wynikłe z tego powodu kłopoty. Ale wcale nie zapewnia, że się nie powtórzy, albowiem kończy swoje wyjaśnienie sakramentalną formułą, że: „należyta obsługa klientów jest w ciągłej trosce władz, lecz mimo wysiłku i zaangażowania szeregu pracowników, wobec tak ogromnego niedoboru w zatrudnieniu, nie są oni w stanie zlikwidować tych niedociągnięć”.

Owszem, rozumiemy ich rozgorzczenie. Ale co wobec tego władze pocztowe robią, żeby te braki w zatrudnieniu zlikwidować? Bo chyba od nich trzeba zacząć uzdrowienie działalności poczty. Aby znowu praca w tej szacownej instytucji była zaszczytem. (g)

Kodeks pracy na co dzień

Inteligentna i zdolna pracownica, należąca do wyjątkowo silnej swojej obywatelskiej i dająca na przyszłość gwarancję dobrej roboty, przestraszyła się nowego i samodzielnego stanowiska. Swoją awans przyjęła jako... chęć pozbycia się jej z zakładu, gdyż skierowano ją na stanowisko, na którym poprzednia pracownica się nie sprawdziła. Tożę zakwestionowała wypowiedzenie swoich dotychczasowych warunków pracy i płacy.

Komisja odwoławcza, do której zwróciła się o rozstrzygnięcie sporu, nie podzieliła jej poglądu w sprawie niesłusznej decyzji zakładu. Pracownica zwróciła się więc do Sądu Pracy w Łodzi, który jednak orzeczenie komisji podtrzymał. Albowiem dokonane wypowiedzenie dotychczasowych warunków i zaproponowanie nowych było uzasadnione. Tak dla dobra zakładu, jak i samej pracownicy. Nowa praca stwarzała jej lepsze warunki dalszego rozwoju zawodowego.

Absolwentka wyższej uczelni, z dużą praktyką zawodową, świetnie — zdaniem dyrektora — nadawała się na stanowisko spe-

cialisty do spraw planowania w dziale finansowo-ekonomicznym, gdzie właśnie brak było pracowników o wysokich kwalifikacjach.

Sąd Pracy wyjaśnił młodej pracownicy, że na kierownictwie zakładu ciąży obowiązek właściwego doboru kadry. Ujęto go w art. 94 kp. Z przepisów więc wynika, że zakład jest zobowiązany m. in. organizować pracę w sposób zapewniający pełne wykorzystanie czasu pracy, jak również osiaganie przez pracowników, przy wykorzystaniu ich uzdolnień i kwalifikacji, wysokiej wydajności i należytej jakości, a także stwarzanie warunków dalszego ich rozwoju.

Może i nie byłoby wspomnianego sporu, gdyby osoby, zajmujące się w zakładach kadrami, umiały wyjaśnić sens i potrzebę przeniesień. Tymczasem na ogół wyzwa się pracownika i zaskoczonemu nagłą decyzją, daje do ręki dokument, mówiący o natychmiastowym przeniesieniu.

Prawda, że zakład to nie Wer-

sal. Tam nie ma czasu na zastanawianie się czy aby ten i ów zgodzi się pilną robotę wykonywać. Ale umiejętność rozmowy z ludźmi, nie w pozycji — ja kierownik zlecam — ale tego, który tym zespołem kieruje, dałaby na pewno lepsze rezultaty. A w konsekwencji mniej tego rodzaju spraw, jak np. ta, dotycząca pracunki, która po trzech latach nienaganej pracy, musiała z zakładu odejść właśnie za niesubordynację.

Pewnego dnia zachorowała ciężko jedna z pracownic stółki. Mimo że liczone się z jej nieco dłuższą nieobecnością, nie chcieli jednak nikogo przyjmować na ten okres. Postanowiono, że co miesiąc jedna osoba z pralni przejdzie do pomocy w kuchni. Kiedy przyszła kolej na tę właśnie pracownicę, odmówiła twierdząc, że praca w kuchni jej nie odpowiada. Za odmowę podjęcia zleconej pracy otrzymała wówczas nagana. Po dwóch miesiącach znowu wręczono jej na piśmie polecenie przejścia na jeden miesiąc do pracy w kuchni. I tym razem odmówiła. Wręczono jej wtedy wypowiedzenie umowy o pracę.

Odwoływała się do komisji, do Sądu Pracy. Lecz oba te organa orzekające stwierdziły, że zakład może w uzasadnionych przypadkach, powierzyć inną pracę, niż jest ona określona w umowie, na czas nie przekraczający trzech miesięcy w roku, jeżeli nie powoduje to obniżenia wynagrodzenia i odpowiada kwalifikacjom pracownika. Mówi o tym art. 42 § 3 kp. Te przesłanki zostały spełnione.

Praca w kuchni była wprowadzona w systemie dwuzmianowym, lecz pracownica nie miała z tego powodu utrudnionej sytuacji rodzinnej, gdyż ma pracować na jedną zmianę i mógł zaopiekować się 16-letnim synem. Zachowanie się pracownicy ocenione więc zostało jako naruszenie obowiązków. Jej odmowa spowodowała, że przez kilka dni inna pracownica musiała pracować w kuchni przez dwie pełne zmiany. Działania zakładu było więc w tym przypadku uzasadnione. Zmierzało do takich zmian organizacyjnych, które pozwałyby na normalne funkcjonowanie zakładu. Giz.



„Wokół naszego bloku po dwuletnim okresie testnego oczekiwania na zielenie zaczęło się coś dziać. Zagrabiono wykopy, przywieziono ziemię, zasiano trawę. I już na drugi dzień wszystkie skrawki przysięgli zieleni zostały zadeptane przez spieszących do swych wozów właścicieli, jeżdżących rowerami młodzień, rozbrzykaną dzieci oraz gromady psów.”

Ze ludźmi bez względu na wiek i pozycję nie powinny skraćć sobie drogi przez trawnik, rzecz oczywista, ale z psami niezbyt jasna, bo właściciele ich twierdzą, że one przepisów nie znają, a poza tym za przyjemność posiadania w mieście własnego czworonożnego przyjaciela się spora”.

List ten pochodzi od jednego z lokatorów osiedla Zgierska — Stefana. Ale na dobrą sprawę podpisałoby się pod nim sporo mieszkańców mieszkających gdzie indziej. Bo choć wszyscy deklarują pozytywny stosunek do zielonych płuc miasta, gdy przychodzi o to czego, to depczą po zieleniach bez troski.

Podobną wyrozumiałość stosuje wielu do puszczonych samopas psów. Tymczasem jak stwierdza PGM Górna w odpowiedzi na jedną z podobnych skarg do wyżej zacytowanej zgodnie z zarządzeniem porządkowym Rady Narodowej m. Łodzi z 1973 r. w sprawie zapewnienia porządku publicznego na terenie miasta (§ 8 pkt 3) w prowadzeniu psów bez smyczy i kagańców jest zabronione. Jednakże nadal często są wypadki lekkowazenia tych postanowień.

Na szczęście nie wszędzie tak się dzieje. Toteż obok zaniedbanych i wydeptanych skrawków zieleni istnieją dla przeciwwagi zielone stniejanie dla przeciwwagi zielone stniejanie utrzymywane i chronione przez wszystkich, że budzą jednocześnie zachwyt i zazdrość. (h)



radz. b.o. godz. 15.45, „Niewier- na żona” fr. od lat 18 godz. 17.30, 19.30

Kodeks Pracy w praktyce

DZIS W CZWARTEK 30 sierpnia w godzinach 10-11.30 dyżur przy Naszym Telefonie Usługowym 303-04 pełnić będą mgr TEODORA GROEGER

Samorząd i my...

Widok z okna na kwiatnik różany podnosi samopoczucie. Mieszkańcy osiedla Władcy Bytomskiej i okolic mogą być zadowoleni ze mieszczącej chyba w najbardziej ukwieconym i zazielenionym zakątku Łodzi Bloki otacza tu mnóstwo krzewów i drzew.

Z 12 tysięcy mieszkańców należących do bałuckiego Komitetu Osiedlowego nr 13, znaczna część zajmuje lokale w nowym budownictwie. Przewodniczący tego komitetu - Stanisław Słupski twierdzi, że róża i drzewa posadzone już we wszystkich nadających się do tego miejscach. Co roku mieszkańcy - głównie młodzież - sadzą 5-7 tys krzewów w miejsce tych, którym nie udało się przetrwać.

miesiącach urlopowych, wznowione zostaną we wrześniu. Przy okazji zwraca się uwagę na to, jak lokatorzy dbają o swoje mieszkania.

Współpraca samorządu z ROM uклада się poprawnie. Jeśli podczas wtorkowych przyjęć członków zarządu komitetu osiedlowego zgłosi się ktoś z mieszkańców z niecierpiącą zwłoki sprawą, przekazuje się ją „od ręki” dysponentom do godz. 19. Najlepszy porządek panuje w tych posesjach, gdzie są dobrzy gospodarze domów. Gorzej jest w blokach, gdzie mieszkają służbowo zajęte za przez obiboków, a porządku wykonują ludzie dochodzący. Nielatwo jest jednak wyegzekwować mieszkania i ułokować w nich nowych gospodarzy. Do tej pory udało się to tylko w trzech wypadkach.

WAZNE TELEFONY

- Informacja o usługach 392-10
Informacja kolejowa 655-55, 284-69
Informacja PKS: Dworzec Centralny 265-96, Dworzec Północny 747-29
Komenda Wojewódzka MO centrala 877-22, 292-22
Pogotowie ciepłownicze 253-11
Pogotowie drogowe 409-32
Pogotowie energetyczne Rejon Łódź-Północ 334-31, 874-58
Rejon Łódź-Południe 877-93
Rejon Pabianice 37-10
Rejon Zgierz 16-34-49
Rejon oświetlenia ulic 831-15
Pogotowie gazowe 395-85
Pogotowie MO 87
Pogotowie Ratunkowe 89
Straż Pożarna 68, 666-11, 795-55
Pomoc drogowa PZMoT, 52-61-10, 706-27
Centrala Informacyjna PKO, 731-82
TELEFON ZAUFANIA 333-37
czynny w godz. 15-7 rano

DYZURY APTEK

Główna 14, Obr. Stalingradu 15
Główna 15, Dąbrowskiego 99
Olimpijska 7a, Lutomska 146

STARE DYZURY APTEK

Apteka nr 47-087, Aleksandrów, ul. Kościuszki 5
Apteka nr 47-087, Konstancynów, ul. Sadowa 10
Apteka nr 47-083, Głowno, ul. Łowicka 96

INFORMACJI O DYZURACH APTEK

w Pabianicach udziela Apteka nr 47-083 ul. Armii Czerwonej 7
w Zgierzu udziela Apteka nr 47-080 Dąbrowskiego 10
w Ozorkowie udziela Apteka nr 47-082 ul. Dzierżyńskiego 2

DYZURY SZPITALI

POŁOŻENICTWO

Szpital im. Kopernika - z dziennej Górną Por. „K”, ul. Odrzańska, Cieszkowskiego, Przybyszewskiego, Lokatorska, Rydzewska, gm. Rzgów oraz ginekologia z dziennej Polesie Por. „K”, ul. Fornalskiej oraz położnictwo w mieście Konstancynów
Instytut Pol.-Gin. AM (ul. Curie-Skłodowskiej 15) - dziennej Górną Por. „K”, ul. Feliksiego i Tatrzańska, dziennej Śródmieście Por. „K”, ul. 10 Lutego, ginekologia - dziennej Polesie Por. „K”, ul. Olimpijska oraz położnictwo miasto i gmina Aleksandrów
Instytut Pol.-Gin. AM (Sterlinga 15) - dziennej Śródmieście Por. „K”, ul. Kopcińskiego Rewolucji 1905 r., gm. Bródno, ginekologia - dziennej Polesie, ul. i Maja oraz położnictwo gm. Andrespol
Szpital im. H. Wolf - dziennej Bałuty oraz ginekologia z dziennej Polesie Por. „K”, ul. Kasprzaka i Gdańska oraz położnictwo miasto Zgierz
Szpital im. H. Jordana - położnictwo - dziennej Widzew i Polesie oraz miasto gmina Ozorków, gm. Parzęciszew
Szpital im. Marcinkowskiego w Zgierzu - ginekologia - miasto i gm. Zgierz, Ozorków, Aleksandrów, miasto Konstancynów, gm. Parzęciszew, Andrespol, Łódź - dziennej Widzew i z dziennej Polesie Por. „K” ul. Srebrzyńska
Szpital im. Biernackiego w Pabianicach - miasto i gmina Pabianice
Szpital w Głownie - miasto i gmina Głowno, Strzyków, gmina Nowosolna oraz położnictwo gmina Zgierz
Szpital im. Skłodowskiej-Curie w Zgierzu - położnictwo - miasto i gmina Zgierz, miasto i gmina Ozorków, miasto Konstancynów, gmina Andrespol, Parzęciszew i Andrespol
Chirurgia ogólna - Bałuty - Szpital im. Pasteura (Wigury 19) Szpital im. Bartłomieja (Kopcińskiego 23), codziennie dla przychodni rejonowej nr 7, dziennej im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęciszew 35) dla przychodni rejonowej nr nr 1, 2, 3, 5, Szpital im. Marchlewskiego (Zgierz, Dubois 17) Ozorków Aleksandrów Parzęciszew Góra Szpital im. Brudzińskiego (Kos. Gdynińskiego 6), Polesie - Szpital im. Kopernika (Pabianice 62), Śródmieście - Szpital im. Pasteura (Wigury 19), Widzew - Szpital im. Sonenberga (Plenińskiego 30)
Chirurgia uszowa - Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęciszew 35)
Neurochirurgia - Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęciszew 35)
Laryngologia - Szpital im. Piłsudskiego (Widzańska 193)
Okullistka - Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęciszew 35)
Chirurgia i laryngologia dziecięca - Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)
Chirurgia szczękowo-twarzowa - Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęciszew 35)
Toksykologia - Instytut Medyczny Pracy (Teresz 8)
Wenerologia - Przychodnia Dermatologiczna (Zakątna 44)

NOCNA POMOC LEKARSKA

- dla poszczególnych dzielnic - czynna codziennie w godz. od 20-3 tel. centralny 666-66 w Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Łodzi

NOCNA POMOC PIELĘGNIARSKA

- dla poszczególnych dzielnic - czynna codziennie w godz. od 20-3

NOCNA POMOC PIELĘGNIARSKA

- dla poszczególnych dzielnic - czynna codziennie w godz. od 20-3

WOJEWÓDZKA STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

Łódź, ul. Sienkiewicza nr 187 tel. 09

OGÓLNOIŁOŻE PUNKT INFORMACYJNY

dotyczący pracy placówek służby zdrowia - czynny całą dobę we wszystkie dni tygodnia, tel. 615-19.

Piesi sprawcami wypadków

Nadal powtarzają się wypadki drogowe, których sprawcami są piesi. O 14 bm. w Pabianicach wbiegł raptownie na jezdnię i wpadł pod samochód marki „Kraz” 40-letni mężczyzna. Doznał on złamania ręki i nogi oraz urazu czaszki. O 16 bm na skrzyżowaniu ul. Aleksandrowskiej i Traktorowej przebiegał przez torowisko tramwajowe 32-letni mężczyzna. Dostał się on pod tramwaj, który obciął mu prawa nogę i zmiażdżył lewą stopę. O 17 bm na ul. Pabianickiej 79-letnia kobieta przechodziła przez jezdnię w miejscu do tego nie przeznaczonym. Wpadła pod motocykl, doznając urazu głowy i nogi. O 18 bm na skrzyżowaniu ul. Przybyszewskiego i Łęczyckiej 74-letnia kobieta gwałtownie zeszała z wyspeki tramwajowej na torowisko i wpadła pod tramwaj, doznając obrażeń.

pisami jezdnie i torowiska doznało obrażeń, a kilka poniosło śmierć, właśnie nie respektując podstawowych zasad ruchu drogowego, jakie - wbrew przekazaniu wielu - obowiązują również pieszych. Zdaniem specjalistów, jazda ulicami naszego miasta jest utrudniona nie tylko przez o wiele za małą szerokość, ale również - i to głównie - z powodu niezdyscyplinowania pieszych. Mamy nadzieję, że przytoczone tu wypadki zwinionych przez pieszych kolizji oraz wyniki z nich konsekwencje winny być dostateczną przestroga dla tych, którzy nie potrafią, czy raczej nie chcą zastosować się do powszechnie obowiązujących przepisów ruchu drogowego. (ms)

Budowa Domu Aktora w Łodzi

Przy ul. Narutowicza 43 na przedwio Teatru Wielkiego trwa budowa Domu Aktora. W nowym bloku i adaptowanej na ten cel oficynie starego budynku zostają przekazany do użytku hotel dla aktorów, w którym znajduje się przeszło 50 komfortowo urządzonych mieszkań. Pomyślano także o zapewnieniu niezbędnej ciszy dla aktorów. W tym celu, przy pomocy waty szklanej i płyt paździerzowych uszczelnia się ścianki działowe. Brygady Komitatu Budownictwa Komunalnego w Łodzi prowadzą już roboty wykończeniowe. W okresie letnim w sikurs budowniczym przysięli junacy OHP, również z NRD i Węgier. Jak nas poinformował kierownik budowy, Jan Witkowski - w końcu tego roku część mieszkań na Domu Aktora zostanie przekazana do użytku, natomiast w przyszłym roku urządzi się tu jeszcze kawiarnię. (j. kr.)

nie przekazany do użytku hotel dla aktorów, w którym znajduje się przeszło 50 komfortowo urządzonych mieszkań. Pomyślano także o zapewnieniu niezbędnej ciszy dla aktorów. W tym celu, przy pomocy waty szklanej i płyt paździerzowych uszczelnia się ścianki działowe. Brygady Komitatu Budownictwa Komunalnego w Łodzi prowadzą już roboty wykończeniowe. W okresie letnim w sikurs budowniczym przysięli junacy OHP, również z NRD i Węgier. Jak nas poinformował kierownik budowy, Jan Witkowski - w końcu tego roku część mieszkań na Domu Aktora zostanie przekazana do użytku, natomiast w przyszłym roku urządzi się tu jeszcze kawiarnię. (j. kr.)

Z UKOSA

Ile kosztuje bigos?

W barze „Beniaminek” przy ul. Armii Ludowej 46 poprosiliśmy o przy nadzwyczajnie miłym serduszkiem w cenie 17 zł. W kasie wydano kwit na te potrawy, ale jej nie otrzymaliśmy, gdyż... w kuchni zabrakło tego dania, o czym kasjerka nie wiedziała. W zamian zaproponowano nam kilka innych potraw, niezdających nam bigos, za który jednak trzeba było dopłacić jeszcze 5 zł. Bigos ten (w cenie 22 zł) podany z ziemniakami niewiele miał wspólnego z tym smaczny danie. Tymczasem w barze „Wielkopolska” przy ul. Limanowskiego 196 taki sam bigos, z ziemniakami kosztujący 17 zł, a jeszcze taniej został skalowany (15 zł) w barze „Kolibier” przy ul. Łęczyckiej 13. I co ciekawie - w „Kolibrze” szef kuchni potrafi przyrządzić te potrawy nie tylko tanio, ale i smacznie. Jak widać, różnie ustala się kalkulację cen w „spółdzielnicach” gastronomicznych. Ale dlaczego droższy jest niedajalny, a tańszy - smaczny?... (j.kr.)

Łodzianki dbają o urodę

O tym, że łodzianki dbają o urodę, najlepiej świadczy fakt, że salon piękności „Polen” przy ul. Piotrkowskiej cieszy się ogromnym powodzeniem. Dziennie przewija się tu ponad 100 osób korzystających z rozmaitych usług kosmetycznych, takich jak: masaże, zabiegi odchudzające, czyszczenie skóry, pielęgnacja rąk i stóp, czesanie. Wszystkie zabiegi lecznicze odbywają się pod kierunkiem lekarzy-specjalistów. W ciągu trzech letnich miesięcy - choć to okres urlopowy - przez salon przewinęło się blisko 8 tys. osób, w tym także mężczyźni. Panie mogą korzystać w nowej placówce „Polen” ze wszystkich usług kosmetycznych. Na miejscu jest również sklep z kosmetykami, a przeszkolone sprzedawczynie udzielają fachowych porad. Zapytaliśmy, jak powinien wyglądać modny makijaż? Odpowiedź brzmiała: jak najbardziej naturalnie. Podkreśla się jedynie oczy, ale bez stosowanych kiedyś oieni, Ciekawostką jest, że wiele łodzianek przagnęły nosić kolczyki prosy o praktycznym użyciu. Usługa ta cieszy się dużym powodzeniem. Aby wyeliminować kolejkę, 40-osobowa załoga salonu piękności proponuje wcześniejsze zapisywa-

Do prenumeratorów prasy radzieckiej

Wszystkie placówki RSW „Prasa-Książka-Ruch” Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki w Łodzi, przyjmują zamówienia i przedpłaty na prenumeratę dzienników i czasopism radzieckich na 1989 rok. Na terenie województwa miejskiego łódzkiego zamówienia i przedpłaty przyjmują: Oddział Łódź-Północ, ul. Smocza 8/3, tel. 460-20; Oddział Łódź-Śródmieście, ul. Zamenhofa 10, tel. 679-83; Oddział Łódź-Połnoc, ul. Żurawia 2, tel. 756-82; Klub Międzynarodowej Prasy i Książki, Łódź, ul. Narutowicza 8/10, tel. 312-67; Oddział w Pabianicach, ul. Warszawska 24, tel. 15-34-18; Dział Kolportażowo-Handlowy w Zgierzu, ul. Komuny Partyjskiej 5, tel. 16-32-25 oraz Ekspedycja Prasy w Ozorkowie, ul. Dzierżyńskiego 19, tel. 47. Cenniki - obejmujące ponad tysiąc pięćset tytułów - można otrzymać do wglądu we wszystkich placówkach RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Informacje telefoniczne w godz. od 7 do 15, w soboty od 7 do 13. Zamówienia, złożone we wcześniejszym terminie, gwarantują prenumeratorem regularną dostawę zamówionych wydawnictw.

Z działki - na rynek

Znakomitym uzupełnieniem łódzkiego rynku w warzywa i owo-

ce są produkty wytwarzane na działkach. Z jednego tylko, niepełna 2-hektarowego ogrodu działkowego im. H. Sawickiej przy ul. Nowogrodzkiej w tym sezonie sprzedano już łodzianom m. in. 2576 kg jabłek, 2530 kg gruszek, 598 kg śliwek, 197 kg agrestu, 155 kg porzeczek, 3,128 kg pomidorów, 1286 kg ogórków, 865 kg truskawek. Były to nadwyżki, jakie działkowcy uzyskali ze swej produkcji, zarabiając w ten sposób ponad 100 tys. zł.

Powstaje nowy hotel robotniczy

Od roku trwają prace przy adaptacji budynku przy ul. Nowotki 127 na hotel robotniczy dla pracowników ZEP im. J. Marchlewskiego.

kladzie się tylni na jego stronie podłunowej. W pokojach na II i III piętrze trwają roboty malarskie.

Pozwoli to na zakwaterowanie tam ok. 140 osób spoza Łodzi, które pracować będą w tych zakładach. Ostatnio położono elewacje na części frontowej budynku, teraz

Jeszcze w tym roku ma być oddana do użytku frontowa część budynku, do którego w początkach 1989 r. winni wprowadzić się pierwsi lokatorzy. W przyszłym roku kontynuowane będą prace adaptacyjne w oficynie. (m)

Specjalizacja pabianickich lekarzy

Pabianicka służba zdrowia potrzebuje co roku nie tylko więcej lekarzy, ale również lekarzy specjalistów. Potrzebny też będzie szczególnie duże w przyszłym roku, kiedy to w sąsiedztwie Parku Wolności ma być przekazany do użytku nowoczesny szpital o 330 łóżkach.

Jak nas zapewnił przewodniczący tego POD, Czesław Wozniak, sprzedaż nadwyżek warzyw i owoców będzie kontynuowana. (m)

Za mało „oczek”...

Zgodnie z oceną pracowników Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej ilość szaleńców publicznych jest w naszym okręgu zdecydowanie za mała. W województwie miejskim łódzkim jest ich 50, w tym w Łodzi - 37, Pabianicach - 8, Zgierzu - 3 i do jednego w Aleksandrowie i Ozorkowie. Konstancynów, Strzyków i Głowno nie posiadają wogóle szaleńców. Z tych 50 tylko 20 jest w dobrym stanie.

Wydaje się więc konieczne wybudowanie nowych szaleńców, głównie przy parkingach tras E-22 i E-16 oraz na osiedlach. Należy także doprowadzić do właściwego stanu we 15 ośrodkach turystyczno-wypoczynkowych.

Nieletni rabuś grasował na Widzewie

Na kradzieży butelki wina w sklepie samoobsługowym przychywyciono 13-letniego Krzysztofa C., który - jak się okazało - od dłuższego czasu swoją przestępczą działalność wyrządzał rozliczne szkody mieszkańcom Widzewa w rejonie tzw. dolka, w północno-wschodniej części dzielnicy.

Nieletni rabuś grasował na Widzewie

Nieletni rabuś dokonywał m. in. włamań do samochodów osobowych, kradnąc radiodiodniki, pieniądze oraz różne przedmioty pozostawiane

W kilku zdaniach

Łódzki Dom Kultury przyjmuje zapisy na roczny kurs rysunku i grafiki (wrzesień 1979 - czerwiec 1980). Zajęcia odbywać się będą raz w tygodniu przez cztery godziny. W programie zajęcia praktyczne i indywidualne konsultacje. Kursy prowadzi będą wybitni łódzcy plastycy. Zgłoszenia w Zespole Usług Kulturalnych ŁDK (al. Kościuszkowski 56, pokój 23, tel. 329-45) codziennie w godz. 9.30-16.

W kilku zdaniach

Dyskoteka dziś w godz. 17-20 w DDK (ul. Limanowskiego 165). Hareziński Zespół Estradowy „Ballada” przyjmują dziewczęta i chłopców w wieku 7-14 lat. Zapisy w MDK Łódź - Góra (ul. Sopotka 3/5, tel. 424-87) codziennie w godz. 14-19.

NA POLKACH KSIĘGARNI

A. i W. Borzeszkowski, T. Persz - „Obuwianka przemysłowa”, Część I, WSP 1979, s. 328, 27 zł. C. Chelontewski, A. Jofica - „Samolot myśliwski Spitfire Mk. I, V, Seria „Typy” bronii i uzbrojenia”, MON 1979, s. 16, 27 zł.

ŁÓDZKIE SPOTKANIA BALETOWE ODBEDĄ SIĘ

Listy te czekały dość długo. Trudno było bowiem odpowiedzieć na pytanie czytelników: co ze spotkaniami baletowymi? W międzyczasie pojawiło się sporo sugestii, że skoro Łódź zdradziła tę znakomitą imprezę, to może Gdańsk, albo Katowice ją przywrócą.

— Spotkania baletowe — mówi dyrektor Andrzej Mundziak — odbędą się. Przed paroma dniami zebrał się Komitet Organizacyjny, w skład którego oprócz pracowników teatru weszli przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz PAGART. Prezentacja godnych uwagi zespołów i solistów przewidziana jest na przełom maja i czerwca 1981 r. Organizatorzy postawili sobie za cel zaproszenie tych wykonawców, których talent i repertuar zapewniają najwyższy poziom i najnowsze dokonania w sztuce baletowej. Aby jednak pozyskać stawę, znaleźć miejsce w ich kalendarzach koncertowych należało już rozpocząć przygotowania do tej międzynarodowej imprezy. Kształt kolejnych spotkań wymaga wielu ustaleń, ale zgodnie z założeniami, oprócz prezentacji zespołów, widzowie będą mieli także okazję oglądać laureatów międzynarodowych konkursów.

Premiera w Teatrze Nowym

„Ale kiedy pozornie jeszcze pracował z łupą w ręku i z nożem sekcyjnym, burzyła się w nim krew romantyka i dusze zgasyłych bohaterów i zapomnianych kobiet ze skandynawskich sag wkrały się w ciąga nowożytnych ludzi, patrzac z nich mętym zagadkowym wzrokiem. Mgliste lub zimne i ostre spojrzenie ócz Boecklinowskich nim i rusalek mają jego kobiety. W takiej Heddie Gable w takiej Rebecce West z „Rosmersholm”

TRZY DUCKY NA SCENIE

bolizmem nie pozbawionym mistycyzmu. Dramatu, w którym jak najbardziej rzeczywisty problem walki człowieka w imię nowego z tym co stare i wsteczne nasiduje z uwikłaniem bohaterów w irracjonalne uwarunkowania. Dramatu zbudowanego na przeplataniu i współzależności wątku społecznego i osobistego w życiu bohaterów, na ciągłej współzależności, teraźniejszości i przeszłości.

widza na nudę wiejącą ze sceny. Dowodziłoby tego skrzywienie krzesła, które rozlegało się w widowni podczas całego czasu trwania spektaklu. Warto więc by w Teatrze Nowym zadbać o lepsze krzesła



Postaje nowy film telewizyjny pt. „Klucznik” — reżyseria W. Marczewski na podstawie utwóru scenariusza napisanego według sztuki teatralnej Wiesława Myślińskiego. W roli tytułowego klucznika Władysław Gąs. Obok niego występują: Tadeusz Łomnicki, Konrad Morawski, Juliusz Lisowski, Teresa Lipowska, Halina Grylazewska, Stanisława Celińska. Na zdjęciu: Tadeusz Łomnicki, Juliusz Lisowski i reżyser W. Marczewski.



K. Noanjiłna (Rebecka West) i A. Zarnacki (Rektor Kroll).

mu” w takiej Heddie z „Solnesa” pokutuje duch Walkirii. W Stockmanie (...), w Solnesie, w Borkmanie wspina się mityczna dusza bohaterów z zewnętrznej powłoki szat przebyskują demoniczne upiory w człowieku — tak w 1898 roku pisał F. Servaes w wiedeńskiej „Gazecie” o twórczości Henrika Ibsena. Przywołaliśmy tego ducha modernistycznej krytyki z przełomu wieku dla towarzysza i wywołanym na scenę przez Teatr Nowy z okazji najnowszej premiery przy ul. Wieckowskiego. I ten nasz będzie niejako „czwartym w bryldze”, jako że w wyżyserowanym przez Andrzeja Wanata „Rosmersholmie” czeka już na trzech (nudne się wraz z widzem) trzech partnerów.

Odniosłem wrażenie, że reżyser w odmierzeniu proporcji zachodzących między rzeczywistością, a symboliką w swej inscenizacji „Rosmersholm” o wiele większą miarę przyłożył do tego, co w nim wiąże się z warsztata realistycznymi. Jednak ani mocno — na scenie zaznaczona obecność postaci owa warstwa egzemplifikująca: Rektor Kroll (Andrzej Zarnacki) — noszący społeczne siły dążące do zachowania status quo, „Irych Brendel (doskonała rola Zygmunta Malawskiego) — myśliciel, twórca, wagałunda, szukający u innych ostatniej być może szansy przed coraz bardziej ogarniającym go sceptycyzmem. Piotr Mortensgaard (Bogusław Sochnacki) — sztandarowy głosiciel i rzecznik nowego, w rzeczywistości zrealizowany polityk, nagający prawdy do pragmatycznych potrzeb. Ani wreszcie królowa Kazimiera Nozajówny, której Rebecka West wiele nam ukazuje z psychologicznej prawdy o kobiecie szukającej swego miejsca w świecie i walczącej o kochanego mężczyznę, nie zmieniają faktu odstawowego. Tego, iż w finale sytuacji bohaterowie, ich problemy, pasje muszą podporządkować się symbolistycznym, irracjonalnym siłom. Czas teraźniejszy zaczyna „uczyć się w finale pod dyktando czasu przeszłego. Czasu przeszłego upomniającego się o ten swój dyktat przez wszystkie cztery akty dramatu. Wspomniającego się głosem wspomnianych wyżej dwóch duchów — cieniowym zmarłej żony pastora i grubszym wszechpółnocnego, krążącego losy bohaterów głosem „ducha Rosmersholma”.

„Ale obiecałem przedstawić jeszcze trzecią zjawę, z tych co wywołują się na scenie. Jest nią wywołana przez reżysera i Zbigniewa Józefowicza „duch teatru”. Ma e nawet aktor ponosi tu mniejszą winę, ale niestety, właśnie w postaci Jana Rosmera ogniskuje się wszystko to, co w tym spektaklu przypomina odległą już, ale za to nie najlepszą historię teatru.

A o co mi chodzi? O to, że już osiemdziesiąt lat temu jeden z teatrologów napisał: „Ibsen jest najlepszą szkołą dla zespołu artystów, zespołu korupcji twórczości ocenicznej, szukających ideałów we sztuce, jest kamieniem probierczym, dającym poznać zarówno teatralną manierę, jak i naturalistyczną wybujałość”. Jestem pewien, że zespół Teatru Nowego nie jest „zepsuty korupcją twórczości scenicznej”, ale kto wie czy dzisiaj — po stu latach — nie nazbyt rzetelnie artystycznie potraktowanie twórczości wielkiego Norwega może być owym „kamieniem probierczym” dla zmierzania odporności

STUDENCKA KULTURA W NOWYM ROKU AKADEMICKIM

Co prawda studentom został jeszcze cały miesiąc wakacji, ale już teraz w Zarządzie Łódzkiej SZSP planuje się działalność kulturalną na nowy rok akademicki 1979—1980.

Pierwszą z ważniejszych imprez będą kolejne, XV już Łódzkie Spotkania Teatralne, które trwać będą od 25 do 28 października. Nowością w tegorocznych Spotkaniach będzie przegląd i konfrontacja dokonań teatrów wywodzących się z ruchu studenckiego, a samodzielnymi organizacyjnie przez Ministerstwo

Kultury i Sztuki. I tak obok „współorganizatora imprezy — Łódzkiego Teatru „77”, który zaprezentuje dwa swoje nowe spektakle: „Ciąg dalszy” — będący kontynuacją wcześniejszych wypowiedzi teatru: „Retrospektywy” oraz „Tryptyku czy koła” — a także „Wiosnę Ludów” przygotowany wspólnie z brzeskim teatrem „Divadlo na Provazku”; zobaczymy również krakowski Teatr STU, AOT „Kalambr” z Wrocławia, warszawska „Akademia Ruchu” i poznański „Teatr Osmego Dnia”.

Udział w Spotkaniach zapowiedziaty też teatry studenckie: „Prezorium” z Lublina, PPS z Warszawy oraz „Maja” i „Jan” z Poznania, amatorskie — m. in. „Koniugacja” z Rawicza, zawodowe — m. in. Łódzki Teatr Nowy. Zobaczymy również wspomniany już czeski teatr „Divadlo na Provazku” i „Comuna Baies Teatro Laboratorio” z Mediolanu.

W marcu przyszłego roku planuje się wznowienie Przeglądu Piosenki Turystycznej i Studenckiej „Yapa”, którego organizatorem była PL. Jak pamiętamy, przegląd ten w roku bieżącym nie odbył się. Natomiast w kwietniu odbędzie się II Łódzkie Nowe Teatrnia Studenckie, czyli przegląd wszystkich łódzkich teatrów studenckich, zaś w maju — juvenalia.

Warto też wspomnieć o Studenckiej Akademii Kultury — cyklu całorocznych wykładów, prelekcji, spotkań i dyskusji poświęconych zjawiskom i problemom współczesnej kultury i sztuki, dla działaczy i twórców kultury studenckiej. Zajęcia prowadzić będą wybitni naukowcy z łódzkich uczelni, zajmujący się tą problematyką, oraz — mówiąc najogólniej — ludzie sztuki. Uczestnicy SAK, nad którą protektorat objął rektor PWSSP, doc. W. Garbolski, będą mieć też zapewniony udział w znaczących imprezach i wydarzeniach kulturalnych w naszym kraju.

I można by już na tym skończyć prezentację najważniejszych zamierzeń łódzkiego środowiska akademickiego, gdyby nie sprawa, której niejednokrotnie już poświęciliśmy miejsce na naszych łamach: działalność klubów studenckich. Niestety, do tej pory poza nielicznymi wyjątkami, nie dano się o niej powiedzieć wiele dobrego. Zwracaliśmy uwagę na nie najlepsze wyposażenie w sprzęt, na brak koncepcji i własnego oblicza klubów, na „słomiany ogień” kierownictwa i działaczy, który nie mógł zastąpić rzetelnej pracy przez cały rok.

Świadomy tego stanu rzeczy jest również Zarząd Łódzkiej SZSP, i — jak powiedział nam jego sekretarz, Jan Ordyński — potrzebne jest podniesienie poziomu pracy klubów i nadania im odpowiedniej, liczącej się w mieście rangi. By to możliwe zrealizować, konieczne jest wyspecjalizowanie klubów tak, aby nie powielały one swoich działań, rozmieleniac się tym samym „na drobne”. Planuje się zatem wytypowanie przez każdą z uczelni 1—2 klubów w osiedlach studenckich i zorganizowanie w nich centrów klubowych, skupiających najcenniejsze inicjatywy twórcze. Centra te byłyby dużo lepiej wyposażone w sprzęt niezbędny do prowadzenia na wysokim poziomie działalności, oraz skupiałyby najlepszych działaczy i twórców kulturalnych. W pozostałych klubach natomiast odbywałyby się dyskoteki oraz imprezy okolicznościowe. Konieczne też będzie dokładniejsze rozeznanie w potrzebach i możliwościach działalności kulturalnej studentów na wydziałach łódzkich uczelni, przez ZŁ SZSP.

Czy reorganizacja ta rzeczywiście przyczyni się do poprawy pracy klubów — pokaże najbliższy rok. Naszym zdaniem ma ona sens tylko wówczas, gdy wywołanie inicjatyw płynących z najniższych szczebli organizacji studenckiej będzie o wiele większe, a do działania przystąpią ci, dla których praca w klubie stanie się prawdziwą pasją i wewnętrzną potrzebą, nie zaś tylko — obowiązkiem.

FIZYCY NIE MAJĄ WAKACJI

W nauce teoria zazwyczaj wynika z praktyki, ale i z praktyki wynika teoria. W fizyce jest to szczególnie widoczne. W tym roku fizycy nie mają wakacji. W tym roku fizycy nie mają wakacji. W tym roku fizycy nie mają wakacji.

To tylko jeden z przykładów wyników wniosków badań fizyków nad cienkimi warstwami i powierzchniowymi magnetycznymi, które są doskonałymi elementami do zapisywania na nich informacji. Dlatego doskonałymi, że pozwalają zmniejszyć wielkość komputerowych pamięci do mikroskopijnych wprost wymiarów. Innym przykładem mogą być prace prowadzone nad badaniem odkrytego w 1958 roku zjawiska tzw. rezonansu magnetycznego, przy wykorzystaniu którego można mierzyć szereg nie znanych przedtem do końca własności materiałów magnetycznych. To zaś stwarza możliwości poszukiwania i wytworzenia nowych, oryginalnych materiałów, które w przyszłości znajdą praktyczne zastosowanie w wielu gałęziach techniki.

W dniach od 28 do 31 sierpnia w Poznaniu odbywa się 9 międzynarodowa konferencja poświęcona warstwom i powierzchniowym magnetycznym, zorganizowana pod auspicjami IUPAP (International Union of Pure and Applied Physics). Poprzednio konferencja, począwszy od 1964 roku, odbywała się w Wielkiej Brytanii, USA, Japonii, ZSRR, RFN, NRD, Czechosłowacji, gromadząc czołowych przedstawicieli świata nauki. Podobnie jest i tym razem — do Poznania przyjechało 180 uczestników, w tym ponad połowa z zagranicy, z 20 państw. Ogółem wygłoszonych zostanie 16 referatów i 100 komunikatów naukowych w coraz bardziej popularnej formie plakatów. Zaplanowano również 6 sesji dyskusyjnych z których jedna — poświęcona praktycznym zastosowaniom w przemśle wyników badań fizyków w sesji tej uczestniczą naukowcy wraz z przedstawicielami przemysłu.

I tak na przykład — wyszło na jaw, iż właściwości przedmiotów są niejednorodne: mają chwilowy i przypadkowy rozkład w danej próbie materiału. Jeśli weźmiemy choćby magnesową bardzo cienką metalową płytkę, to okaże się, że nie jest ona wcale namagnesowana równomiernie. Niezwykle trudno było to zmierzyć praktycznie, jednakże dziś ten właśnie wniosek płynący z badań teoretycznych jest już potwierdzony eksperymentalnie. Innymi słowy, gdy bierzemy pod uwagę dany przedmiot jako całość, charakteryzując się on stałymi właściwościami, ale gdy przyjrzemy się dokładnie bardzo drobnym jego fragmentom, „fizyka doświadczalna”. Obecnie prowadzą się w kilku ośrodkach naukowych w naszym kraju, przy

czym warte podkreślenia jest, że coraz większy w nich udział ma Instytut Fizyki Uniwersytetu Łódzkiego.

Do Poznania pojechało 20 fizyków z UL, wśród których znajduje się również prof. dr hab. Leszek Wojteżak — przewodniczący tegorocznej konferencji. Dodajmy jeszcze, że właśnie UL jest jednym z głównych organizatorów spotkania oraz że w naszym mieście ukazały się drukiem materiały konferencji o której już dziś dobiegają się znane w świecie ośrodki naukowe. To chyba najlepiej świadczy o randze konferencji, a pośrednio — o wkładzie polskich fizyków do nauki światowej.

Na VI Ogólnopolskim Otwartym Konkursie na Grafiki nagrodę II otrzymali Piotr Zaborowski i że werdykt jury wyróżniający tego młodego grafika warszawskiego był słuszny, łatwo możemy się przekonać albowiem jego nagrodzona praca pt.: „Kłopotliwa sytuacja” wraz z innymi dziełami weszły w skład ekspozycji, otwartej ostatnio w Galerii Bałuckiej przy Starym Rynku.

A fabuły jego kompozycji takich jak „W domowym zaciszu” (gdzie bohaterem jest egocentryk uważający się za pepek świata), dramatyczny „Desperado” „Spokojne miejsce” i inne nawiązują — często w sposób satyryczny i ironiczny, często poprzez metaforę — do rzeczywistości naszego życia. Wprawdzie sam artysta podkreśla, że najistotniejsza z je-

dem warsztatowym akwafort i akwafort buduje artysta przy pomocy koloru czarnego i białego, względnie czerwonego i czarnego, przy czym jednak wprowadza barwę tylko wtedy, kiedy jest to potrzebne do

Nowy sezon w Operze

W najbliższy wtorek 4. IX, „Straszny dwór” S. Moniuszki zainauguruje nowy sezon w Teatrze Wielkim. W spektaklu, który poprowadzi Mieczysław Rymarczyk, wystąpi m. in. M. Szczucka-Kudanowska, Jadwiga Pietraszkiewicz, Z. Krzywicki, R. Czogala, A. Dullinski. Ognisty mazur ze „Straszego dworu” zabrzmie także 12. 14 i 28. IX.

W wrocławskim Teatrze Wielkim zaprasza także na „Wolnego strzelca”, „Barona cygańskiego”, „Aide”, „Carmen”, „Zorbe”, „Cyganerie” i „Don Carlosa”. Ten ostatni utwór (8. IX) będzie premierowym występem Wojciecha Michnińskiego, dyrygenta, który objął funkcję kierownika artystycznego Teatru.

Pierwszą nową inscenizacją w sezonie będzie (22. IX) balet A. Adama „Giselle”. To romantyczne dzieło nie schodzi ze scen od 138 lat. W naszym Teatrze „Giselle” przygotowują: Zdzisław Drobner — kierownikowi muzyczne, Jarosław Piasiecki — choreografia, Jan Bernas — scenografia, Władysław m. in. Ewa Wycichowska, Liliana Kowalska, Anna Fronczek, Kazimierz Wrósek, Bogdan Jankowski i Kazimierz Krol. Zaprezentują się także nowi tancerze: Dobrosława Gutek z Opery Śląskiej oraz Ewa Owczarek i Krzysztof Pastor, którzy byli dotąd w zespole Teatru Tańca C. Drzewieckiego.

Co rzuca się tu przede wszystkim w oczy? Chyba zasadniczo forma dla formy (co jest znamienne dla wielu artystów XX wieku), ale troska o znalezienie właściwych środków dla wyeksponowania treści.

„NIE FORMA — ALE TREŚĆ”

zakwentowania najistotniejszych treści. Zapytany o dalsze plany Piotr Zaborowski informuje nas: „Obecnie pracuję nad nowym eklektem, który stanowić będzie rozwinięcie tematu zasadniczego dla mojej narodowej ostatniej pracy „Kłopotliwa sytuacja”.

Artystyczne walory dotychczasowych dzieł tego utalentowanego i pracowitego artysty pozwalają nam zadowić z góry, że stworzenie nowych wersji „Kłopotliwej sytuacji” nie sprawiła mu wiele specjalnego kłopotu, nam zaś przysporzy wiele artystycznych satysfakcji... M. JAGOSZEWSKI

• JĘZYKI OBCE POMAGAJĄ W PRACY •
• I NAUCE •

KURSY JEZYKÓW OBCYCH
ANGIELSKIEGO, ROSYJSKIEGO, NIEMIECKIEGO,
FRANCUSKIEGO
dla początkujących i zaawansowanych oraz przygo-
towujące do egzaminu państwowego
P R O W A D Z I
Studium Języków Obcych Związku Nauczycielstwa
Polskiego w Łodzi.
Zapisy przyjmuje oraz informację udziela sekretariat stu-
dium przy Centrum Kształcenia Ustawicznego nr 1, ul. Że-
romskiego 26: środy, godz. 16 do 19, soboty, godz. 14 - 16,
tel. 338-66

o r a z
KURSY JEZYKOWE DLA DZIECI
w Szkole Podstawowej nr 14, ul. Wigury 8/10, tel. 615-35.

2462-k

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH

FABRYKI SZLIFIEREK „PONAR - ŁÓDŹ”

przy zakładzie



IM. J. STRZELCZYKA

w Łodzi, ul. Rewolucji 1905 r. nr 18,
tel. 288-03

I N F O R M U J E,

że dysponuje jeszcze niewielką ilością miejsc
w klasach I Zasadniczej Szkoły Zawodowej
w roku szkolnym 1979 - 1980 w specjalnościach

- TOKARZ,
- FREZER,
- SZLIFIERZ,
- ŚLUSARZ,
- WYTACZARZ.

Po ukończeniu szkoły uczniowie otrzymują
świadectwo ukończenia szkoły zasadniczej i TY-
TUŁ PRACOWNIKA WYKWALIFIKOWANEGO.

Okres nauki wynosi 3 lata i wlicza się do sta-
żu pracy w zakładzie „JOTES”.

Po ukończeniu szkoły absolwenci mogą konty-
nuować naukę w **TECHNIKUM MECHANICZNYM**
dla pracujących. Jednocześnie zakład zapewnia
interesującą pracę na wydziałach produkcyjnych
zakładu produkującego i eksportującego szlifierki
do wielu krajów świata.

Potrzebne dokumenty:

- ♦ świadectwo ukończenia szkoły podstawowej,
- ♦ podanie
- ♦ karto zdrowia od lekarza szkolnego,
- ♦ 4 fotografie.

W trakcie nauki jest możliwość ukończenia
kursu prawa jazdy, organizowanego przez szkołę.
Bliższych informacji udziela sekretariat szkoły
w godzinach od 9 do 15, telefon 288-03 lub
320-68.

2342-k

SPÓŁDZIELNIA PRACY
ŁÓDZKA WYTWÓRNIA TERMOMETRÓW

I SZKŁA LABORATORYJNEGO

w Łodzi, ul. Targowa 55

I N F O R M U J E

młodzież o możliwości zdobycia atrakcyjnego
i wysoko płatnego zawodu

FORMOWACZA TERMOMETRÓW
LEKARSKICH I SZKŁA LABORATORYJNEGO
w PRZEMYSŁE SZKLARSKIM.

Nauka trwa 3 lata w Zespole Szkół Chemicz-
nych CZSP w Łodzi przy ul. Tamka 12.

Zapisy przyjmuje sekretariat szkoły. Po ukoń-
czeniu szkoły zapewnione zatrudnienie.

2371-k



DZIAŁKA, garaż - wy-
dzierżawie - (Zdrowie).
Oferty „20744” Prasa,
Piotrkowska 96.

OKAZJA, sprzedam letni
pawilon gastronomiczny w
Polańczyku (Bieszczady).
Oferty „20546” Prasa, Pio-
trkowska 96.

DZIAŁKA budowlana 760
m - sprzedam. Łódź, ul.
Wiśniewna 10. Wiadomość:
Nateczów, 1 Maja 18-3,
tel. 176 po 18. 20519 g

SPRZEDAM dom piętro-
wy, nowy z dużą działką.
Kuluszki. Brzezinska 76.
20803 g

DZIAŁKA w Glińniku k.
Zgierz - sprzedam. Tel.
51-51-00 godz. 15-18. 20670 g

SPRZEDAM działkę 2000
m (sad, dom - 3 pokoje,
kuchnia, pomieszczenia
gospodarcze) - od Łodzi
26 km. Tel. grzeszczyń-
ski 800-72 godz. 17-20.
20697 g

DZIAŁKA budowlana do
1000 m kw. w atrakcyjnej
dzielnicy Łodzi - kupię.
701-04, po 20. 20547 g

SPRZEDAM dom 5-izbo-
wy z wygodami (Baluty). W
rozmieszczeniu M-5 lub M-6.
Oferty „20698” Prasa, Pio-
trkowska 96.

SPRZEDAM działkę bu-
dowlaną w Nowosolnej k.
Łodzi. Oferty „20697” Prasa,
Piotrkowska 96.

DOMEK, zabudowania gos-
podarcze z działką 0,5 ha,
możliwość hodowli lisów,
4 km od morza, koło Łe-
bwoja, zamknięty i pokój z
kuchnią w Łodzi lub oko-
licy. Oferty „11843” Biu-
ro Ogłoszeń, 80-934 Gdańsk.
20628 g

ROZCZNEGO dogra rodowo-
dowego (czarna sukla) -
sprzedam. Malczewskiego
21 m. 70. 20628 g



SPRZEDAM duża beto-
niarka. Tel. 227-27. 21475-g

MASZYNE do szycia „Sin-
ger”, waga niemowlęca, a-
parat do masażu tytu 78 -
sprzedam. Tel. 245-60. 20609 g

OKAZYJNIE sprzedam fu-
tro karakulowe czarne
francuskie. Tel. 761-54.
21289-g

SKLEP meblowy poleca
- duży wybór mebli
Główna 57. Dojazd tram-
wajem 1, 4, 5, 16, 3, 10,
14, 25, autobusem „F”.
Abramczuk. 19815-g

UWAGA kwaciarnie -
Ogrodnictwo Alstromerla,
Wojcieszak, Ostrowski,
tel. 31-65 poleca Kille -
kwiat cięty. 305-p

BONY PKO na samochód
- kupię. Tel. 215-44 od 9.
20827 g

STARE bawełniane firan-
ki - kupię. 82-43-03 po
16. 21018 g

BONY PKO - kupię. Tel.
53-08-93 po 16.30. 20003 g

BONY PKO - kupię. tel.
53-05-67. 20790 g

KOLOROWY telewizor
„Elektronika C 430” prze-
nośny sprzedam. Telefon
905-36 po 17. 20583 g

SPRZEDAM dogi szczeci-
niata półrodowodowe. Astron-
autów 7 m. 33. 20582 g

MASZYNE rękawiczkarkę z
silnikiem sprzedam. Du-
bols 8 m 40. 20576 g

DWIE obrabiaczki z brylan-
kami sprzedam. Oferty
„20506” Prasa, Piotrkow-
ska 96.

AUTOMAT do lodów włoco-
kich - sprzedam. Wis-
lun, Sieradzka 7. Bentkow-
ski Krzysztof. 20550 g

URZĄDZENIA wraz z
technologią do produkcji
żaluzji międzyokiennej -
sprzedam. Wiśniewska
87-800 Włocławek, Wienie-
cka 48 m. 122. tel. 250-80.
20545 g

SPRZEDAM plinie w Ło-
dźi pawilon handlowy,
własnościowy. Poważne
oferty „20497” Prasa, Pio-
trkowska 96

SILNIK „Wicher 30 R”
nowy - sprzedam. Tel.
51-23-98. 20526 g

TAPCZAN, krzesła, wer-
salki używane - taplo
sprzedam. Tel. 779-31.
20990 g

BONY - sprzedam. Tel.
881-84 po 16. 20934 g

ALOESY techniczne wysy-
ła hodowla Stanisław
Kluz, 64-720 Lubasz. 298 p

SPRZEDAM segment biały
„Swarzędz” Tel. 422-12,
po 16. 20903 g

SPRZEDAM pompę olejo-
wą i wtryskową do „Mer-
cedesa” (Diesel) - no-
wa. 53-11-62 (18-20). 20800 g

ELEGANCKA suknie słu-
bna - sprzedam. Telefon
51-35-51. 20835 g

COCKER spaniele szcze-
nięta - sprzedam. Kiliń-
skiego 160 m. 8. 20830 g

ENCYKLOPEDIA 4-tomowa
- sprzedam. Telefon
92-07-76 godz. 17-20. 20733 g

SPRZEDAM prawdziwe:
szmaragdy, opał, pierścio-
nek ze szmaragdem. Oferty
„20684” Prasa, Piotrkow-
ska 96.

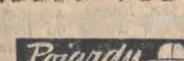
FOKSTERIERY rodowodo-
we - sprzedam. Ksawe-
rów, Targowa 11; dojazd
tramwajem 41”. przysta-
nek Widzew - Zdzary. 20449 g

TAKSOMETR mechaniczny
nieprzerobiony -
sprzedam. Tel. 53-57-28 po
17. 20616 g

LAPKI karakulowe kana-
dyjskie czarne - sprze-
dam. Kobozielecka 5 -
53. 20614 g

NOWY hydrofor 300 l i
używaną pompę - sprze-
dam. Tel. 438-46 po 20. 20616 g

Zasadnicza Szkoła Włókiennicza
Przyzakładowa
w Łodzi, ul. Wróblewskiego 38
DYSPONUJE JESZCZE WOLNYMI MIEJSCAMI w ZAWODZIE
TKACZ PASMANTERYJNY
Nauka trwa 2 lata. Warunkiem przyjęcia jest ukończona szkoła
podstawowa.
Zajęcia praktyczne odbywają się
w Zakładach Przemysłu Pasmanteryjnego „LENTA” w Łodzi.
Zapisy przyjmuje dział kadr i szkolenia zawodowego ZPP „Lenta”
w Łodzi, ul. Kilińskiego 228, tel. 622-94.
2360-k



„FIATA 120p” (kwiecień
br.) - zamienie na nową
„Lada”, „Zastawę” lub
„Fiata 125p”. Tel. 257-83
godz. 15-18. 21566-g

„SYRENE 105”, „Dacie -
1000” (1974) - sprzedam.
Uniwersytecka 15 m 6 po
15. 21420 g

SPRZEDAM „Syrene 102”
Odyńca 22 20571 g

„FIATA 125p” (1974) -
sprzedam. Tel. 51-89-98
godz. 16-20. 20559 g

SILNIK górnozaworowy z
gwarancją - sprzedam. Of-
erty „20547” Prasa, Piotrkow-
ska 96.

SPRZEDAM opony do „Fia-
ta 127p”. Piotrków. Tel.
36-84. 20503 g

„VOLKSWAGENA 1200” -
(1968) sprzedam. Oferty
„19624” Prasa, Piotrkowska
96

„ZASTAWĘ - 1100p” na
gwarancji sprzedam. Ofer-
ty z ceną „18783” Prasa,
Piotrkowska 96

„NYSE Furgon 90” - stan
dobry - sprzedam. Łódź,
Stafia 3 m. 40 Tel. 53-49-65.
20454 g

PRZYCZEPE N-127 - sprze-
dam. Ogiadał ul. Kolumby
76. 20613 g

„SYRENE 105 Lux” (1975)
stan dobry - sprzedam.
Łódź, Pułaskiego 5 m. 100,
tel. 51-31-70 20892 g

KUPIĘ nadwozie Fiata 125
po wypadku tel. 53-41-32.
20890 g

„FIATA 125p” 1300 (1971)
- sprzedam. Tel. 258-97
20809 g

„AUSTIN Couper 1000”
(1970) sprzedam z powo-
du wyjazdu. Lianka 6 m.
124. 20781 g

BŁOTNIKI przednie do
„Fiata 127” - kupię. Tel.
600-44. 20834 g

„FIATA 500” - kupię. Of-
erty „20823” Prasa, Pio-
trkowska 96.

„ZASTAWĘ 750” - wszy-
stkie części zamienne,
„Fiata 600” nadwozie kom-
pletne - sprzedam. Wą-
gry B 15 k. Kuluszek,
Plocki. 20776 g

„WARSZAWĘ” (1972) -
sprzedam. Tel. 52-87-05 po
15. 20764 g

„SKODE 100 L” - sprze-
dam Łódź, Strzelczyka 38
m 3 godz. 16 - 20. 20782 g

„SYRENE 105” (1976)
- sprzedam. Chodkiewicza
18-B, po 15. 20687 g

„WARTBURGA 1000” -
silnik po remoncie. Tel.
53-93-94 po 17. 20741 g

„FIATA 125 p” (MR -
1976), działka rekreacyjną
w Rosławie - sprzedam.
Tel. 359-15. 20693 g

„WARTBURGA 358” -
sprzedam. Łazowskiego 26.
20690 g

„WOLFE-GAZ 21” sprze-
dam. (1971) Odyńca 29
m. 20, godz. 20-22. 20710 g

SILNIK nowy „Trabant”
sprzedam. Tel. 51-60-45.
20640 g

SPRZEDAM „Fiata”
1500” rok 1976. Chełmoń-
skiego 12 m. 27, po 16.
20637 g

LOKALU na pracownię w
domku jednorodzinnym o-
kolice Armii Czerwonej
- widoczny pliniec poszuki-
je. Oferty „21700” Prasa,
Piotrkowska 96.

JELENIA GÓRA - cen-
trum, mieszkanie 2-pokojo-
we, kwaterekowe, II pię-
tro, stare budownictwo
woda, gaz, telefon - za-
mienie na mieszkanie w
Łodzi. Jelenia Góra, Klo-
nowicza 8. Nowak 216 p

SOSNOWIEC - centrum
M-4 zamienie na podobne
w Łodzi. Lutomska 103-
45 - Łódź. 20581 g

DWA pokoje, kuchnia
garaż, ogród, zamienie na
M-2 bloki. Pabianicka 142.
20575 g

ŁÓDŹ - M-3 zamienie na
podobne w Warszawie. Tel.
323-25 godz. 16-19. 20572 g

POSZUKUJĘ pokoju z
niekregulującym wejściem.
Tel. 672-85 20583 g

PRZYJMĘ na mieszkanie.
Kosmonautów 8 - 23. Czar-
towska. 20553 g

WYNAJMĘ pokój mężczy-
nie zamieszkałemu. Weso-
ła 28. 20543 f

SPRZEDAM M-3 własno-
ściowe. Oferty z ceną
„20505” Prasa, Piotrkowska
96

RADIOSTACJA - kupię
duże mieszkanie lub do-
mek. W rozliczeniu może
być komfortowe 2-pokojo-
we mieszkanie. Oferty
„20615” Prasa, Piotrkowska
96.

KUPIĘ lub wydzierżawię
lokal na pracownię bieliz-
ny. Tel. 345-60. 20610 g

ZAMIENIĘ 3 pokoje, kuch-
nia, telefon, śródmieście
na pokój, kuchnia. Oferty
„20706” Prasa, Piotrkowska
96

DO wynajęcia umeblowane
2 pokoje, kuchnia, telefon.
Śródmieście. Oferty „20705”
Prasa, Piotrkowska 96.

CUDZOZIEMIEC poszukuje
M-3 z telefonem. Oferty
„21131” Prasa, Piotrkowska
96.

TRZYPOKOJOWE, rozkła-
dowe, 53 m. I piętro. Ref-
leks - zamienie na rów-
norodne - Baluty. Oferty
„21121” Prasa, Piotrkow-
ska 96.

DO WYNAJĘCIA piętrowy
domku jednorodzinny -
wysokie wygody. Oferty
„20789” Prasa, Piotrkowska
96

DWA mieszkania dwupoko-
jowe, wygodny bez c.o., te-
lefony - zamienie na M-3.
Oferty „20794” Prasa, Pio-
trkowska 96.

UCZENNICE przyjmie na
mieszkanie. Oferty „20878”
Prasa, Piotrkowska 96.

PRACUJĄCY lat 25 poszu-
kuje samodzielnego miesz-
kania w Łodzi. Tel. 51-33-94
wew. 268 godz. 11-15. 20738 g

M-3 do wynajęcia. Tel.
53-75-37. 20765 g

LOKALU na cichą pracow-
nię poszukuję - Polesie.
Oferty „20761” Prasa, Pio-
trkowska 96.

DWA pokoje - bloki kwa-
terunkowe 54 m - zamie-
nie na dwa razy po M-2
bloki. Wiadomość: Infan-
cka 31 - kiosk z kwiatami.
20632 g

BEZDZIECNE małżeństwo
poszukuje samodzielnego
pokoju nie umeblowanego
- stare budownictwo. Of-
erty „20751” Prasa, Pio-
trkowska 96.

TEOEIFÓW - 4 pokoje nie
umeblowane, telefon do
wynajęcia na 3 lata. Oferty
z ceną „20733” Prasa,
Piotrkowska 96.

ALEKSANDRÓW - M-2 -
własnościowe - zamienie
na podobne w Łodzi. Alek-
sandrów, Szymańskiego 15
m. 48. 20604 g

POKOJ do wynajęcia. Ro-
la na 23 m. 15 blok 261.
20601 g

KUPIĘ segment lub miesz-
kanie własnościowe w bu-
downictwie międzywojen-
nym superkomfortowe w
centrum lub Radiostacja.
Oferty „20709” Prasa, Pio-
trkowska 96

SPRZEDAM M-2 35 m. -
Łódź-Widzew C. Elsnera
13-14 blok 23. 21108 g

GARAŻ wynajme lub kupię,
Chelmońskiego 14 m.
50, Kaźmierczak 20425 g

KROJCZEGO oraz szwacz-
ki do szycia koszul - tel.
51-42-84 po 20. 21315-g

OD 1 września. Dozorca
- palacz, administrator -
potrzebni. Narutowicza 2
m. 5. 21211-g

WPISY na zaoczne (kore-
spondencyjne) kursy kre-
sła technicznych oraz
kosztorysowania. Przyjm-
je, szóstetowych infor-
macji pisemnych udziela
„Oświata”. 31-139 Kraków,
ul. Spasowskiego 8 (orze-
dziwienie ul. Siemiradzkie-
go). 2405-k

MATEMATYKA 51-74-10,
Klonowa 13/6, mgr Płu-
skiowski. 17580-g

BLACHARZA samochodow-
ego i ucznia pełnoletnie-
go zatrudnię. Dubols 78.
20825 g

ZATRUDNIĘ pracowników
na prasę hydrauliczną
nie wtryskarki 51-48-85.
20630 g

OPIEKUNKA do półtora-
rocznego dziecka potrze-
bna. Zgłoszenia po godz.
18. Marek Szymański, Li-
manowskiego 67 m. 47.
20699 g

ZATRUDNIĘ mechaników
i uczniów Zakład Mecha-
niki Pojazdowej. telefon
724-64, Zdanowicz. 20716 g

KOBIETA przyjmie prac-
cę chałupniczą (prócz szy-
cia) w sektorze prywat-
nym. Tel. 493 32. 20598 g

UCZENNICE do produk-
cji zamków błyskawic-
nych - przyjmie. Świer-
czewskiego 43. Wachnik.
20617 g

KIEROWCA podejmie prac-

Z wizytą u starostów

dzi. A tuczników mam 200. Kiedy powstały gospodarstwa specjalistyczne, ja dostałem legitymację z numerem 1. I zacząłem rozbudowywać hodowlę. Najpierw przerobiłem stodołę na drugą chlewnię. Pomyślałem tak: stodoła potrzebna jest najwyżej przez pół roku, słomę więc oplaci się trzymać w stertach. Nawet jeśli są niewielkie straty Rolnik, jak pan widzi, też musi myśleć ekonomicznie. Teraz kończę trzecią chlewnię i garaż.

— Garaże dla samochodów? — Dla samochodów też. Mam dwa, Dostawczy i „Fiata”. Ale przede wszystkim dla sprzętu. Oprócz kombajnu mam w gospodarstwie wszystko, co potrzebne rolnikowi. Kombajn nie kupuję, bo jest mi on potrzebny dwa dni w roku.

— Osłaga Pan rekordowe plony. Inni rolnicy mogą naprawdę zazdrościć... — Rolnik, jeśli chce osiągnąć dobre wyniki, musi naprawdę ciężko pracować. I myśleć. Pewnie, że mnie pomagają Bratoszewice, ale przecież wiedzy i rad przez fachowców z Bratoszewic przekazywanych nie kryje tajemnicy. Ja z kolei zawsze służy radą sąsiadom, a jak to nie wystarczy, pokazuję na polu i w chlewniach. Ale przede wszystkim trzeba pracować i myśleć. To wszystko przecież zrobiliśmy z żoną tylko i pomocą najbliższej rodziny. U mnie chlewnia buduje chlewnię. A plony? Pszenicy miałem 55 q z hektara, ziemniaki mam na polowach grunów i spodziewam się w tym roku ponad 400 q z ha. Chyba to rzeczywiście sporo.

— I na ponad 10 hektarach pracuje Pan tylko z żoną? — Teraz liczę jeszcze na córkę Jolę. Skończyła w tym roku Technikum Rolnicze. Marzy o stu-

diach, ale chyba na razie zostanie w gospodarstwie. A do technikum — jeśli to pana zainteresuje — chodźcie razem z Małgosią Rytch, córką starosty... —

— Proszę koło Wolborza. Wieś położona tuż obok trasy szybkiego ruchu Warszawa — Katowice. Dom Barbary Rytch — starosty dożynek, niestety trudno znaleźć. Jeden z pierwszych po lewej stronie. Czysty, piękny, wymalowany, ale... drewniany.

— Jak ktoś się do mnie wybierze — śmieje się Barbara Rytch — to zawsze tłumaczę, że z trasy trzeba skręcić drogą do wsi i zaraz będzie taka kurna chata... Chata nie jest kurna, ale rzeczywiście odbiega trochę od powojennych już wyobrażeń o wsi murowanej, zwłaszcza jeśli dom ma być domem gospodarza produkującego, a więc i zamożnego.

— W zeszłym roku — mówi starostka — sprzedałam państwu z naszego gospodarstwa — z naszego, bo gospodarzę z mężem, Wacławem — plodów rolnych i towarów za ponad półtora miliona złotych. Zysku netto nawet nie wliczam, bo przecież bez przerwy trzeba inwestować. Z rozmysłem, żeby nie przechwytać, ale trzeba. Więc dom ciągle schodzi na dalszy plan, chociaż od pięciu lat mam już bardzo ciekawy jego projekt.

Za ładnym, ale skromnym domem obszerne, wyłożone tryliką podwórko i długie rzędy zabudowań gospodarczych. Wśród nich pomieszczenie z trzema tysiącami kur, które w gospodarstwie Rytchów są domeną starosty.

— Tylko zdjęcia, jeśli można proszę — zatrzymuje nas przed kurnikami pani Barbara — robić panowie raczej na zewnątrz. Kiedyś moje kury były filmowane i potem przesyłały nieszczęśliwym. Okazuje się, że są wrażliwe i też przeżywały stresy.

Gospodarstwo Barbary i Wacława Rytchów, to 18 hektarów ziemi, kurza ferma i bydło mleczne. Roczne plony sięgają 45 q zbóż, 400 q ziemniaków i 800 q buraków z hektara. Umowa z „Poldrobem” realizowana jest prawidłowo i obie strony są z siebie zadowolone. Bydło mleczne, to temat stosunkowo nowy i teraz właśnie małżonek starosty ze swoim bratem kończą prace przy budowie nowoczesnej obory. Sami zainstalowali taśmociąg do usuwania obornika a w czasie naszej wizyty właśnie szklili okna. W pomieszczeniu obok schładzarka do mleka kupiona u rzemieślnika w Koninie i dojarka „Alfa Laval”.

— Sprzętu zmechanizowanego — oprowadza nas po gospodarstwie Barbara Rytch — mamy, jak widać, pod dostatkiem. Ale nie zmienia to faktu, że pracy też nie brakuje. 18 hektarów, ferma, teraz krowy, a nas tylko dwoje. No, teraz jeszcze Małgosia. W przyszłości — żartuje pani Barbara — może dobry zięć... Pytam więc jeszcze tylko — bo trudno nie zapytać — jak sta-

roczina dożynek dzieli swój czas, aby pogodzić pracę w gospodarstwie z tyłoma poważnymi funkcjami społecznymi.

— Szczęście ich jest, drogi redaktorze, szczęście. Jestem członkinią NK ZSL i wiceprzeską WK ZSL, przewodniczącą Wojewódzkiej Rady Kół Gospodyń Wiejskich, pracuję oczywiście także w naszym kole... Długo byśmy musieli wliczać. Najbardziej interesuje mnie, cieszysz się i boli wszystko to, co dotyczy kobiet wiejskich i kobiet w ogóle. Może dlatego, że urodziłam się 8 marca? Żartuję, naturalnie, ale są to rzeczywiście sprawy wciąż trudne. Często nie uświadamiamy sobie, jak ciężko

11.30 Wład. 11.35 Muzyka spod strzechy. 11.40 Wakacje melomana. 11.45 300 sekund dla saksofonu. 11.50 Ludzie ze społecznym mandatem. 12.00 Fragn. opery G. Rossiniego „Jedwabna drabinka”. 12.10 Wład. 12.15 Ze wsi i o wsi. 12.20 Gra Jerzy Sulikowski, 12.25 Wieści, lepiej, nowocześnie. 12.30 Koncert i chłopców. 12.35 Piosenki i. 12.40 Wład. 12.45 Muzyka polska XX wieku. 12.50 „Wyjazd” — opow. Witolda Wodeckiego. 12.55 Impresje jazzowe. 13.00 Nim się książka ukazuje: „Stefanka” — fragm. książki F. Rosendorfera. 13.05 „Inżynier Wrocław” — rep. lit. J. Skrobota. 13.10 „Dlaczego gram?” — aud. M. Cichockiej. 13.15 Pielisbyt Studia „Gama”. 13.20 Echa dnia. 13.25 Śladem inwestycyjnych miliardów. 13.30 Koncert wieczorny. 13.35 Dźwiękowy Plakat Reklamowy. 13.40 Katalog wydawniczy. 13.45 PKO. 13.50 Katalog wydawniczy. 13.55 PKO. 14.00 Katalog wydawniczy. 14.05 Studio Relaks. 14.10 Muzyka Polonica Nova. 14.15 D. Szostakowicz: Kwintet fortepianowy g-moll op. 57. 14.20 Wład. i inf. sportowe. 14.25 „Spotkanie z prof. Jerzym Kołaczewskim”. 14.30 Promenada — przegląd wydziałów kulturalnych za granicą. 14.35 Wład. 14.40 Emilia Pacheco. 14.45 „Miejsce dla kpiarza”. 14.50 G. Talliferre: Concertino na harcie i ork. 14.55 Wład.



Barbara Rytch

jeszcze pracuje kobieta wiejska. Bo to nie tylko trzeba pilnować domu i wychowywać dzieci. W polu też trzeba być i w oborze. A usługi na wsi? Prawie żadne. Sprzęt zmechanizowany — na przykład pralkę — kupić można, tylko po co, skoro nie ma wody. Zaopatrzenie, przedszkola, żłobki...

— Są przecież chłoby także sprawy, które udało się Pani załatwić w czasie tyłu lat społecznej działalności? — Oczywiście, z tym, że jest to wspólne działanie społeczników wsi i gminy. Chłoby asfalt przez Proseny, choćby przystanek autobusowy, dom ludowy, nareczenie melleracje, a niedługo pewnie i wodociąg.

— Została Pani starostką centralnych dożynek... — Jestem wzruszona i rozumiem, że jest to uznanie za moją pracę. I wyróżnienie chyba jedne, bo następne dożynki w Piotrkowie odbędą się pewnie za 50 lat... JAN BRZÓZKA

Zdjęcia: Paweł Woldan

Dziś Radio

CZWARTEK, 30 SIERPNI
PROGRAM I
 11.40 Tu radio kierowców. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Muzyka polska melodi. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Komunikat energetyczny. 13.01 Muzyczny seans filmowy. 13.20 Nowe nagrania S'Fortuna'a. 13.40 Kącik melomana. 14.00 Studio „Gama”. 14.20 Studio Relaks. 14.25 Studio „Gama”. 15.00 Wład. 15.05 Korespondencja z zagranicy. 15.10 Studio „Gama”. 15.55 Człowiek i środowisko — gawęda. 16.00 Tu Jedyńka. 16.25 Nie tylko dla kierowców. 16.33 Koncert żywych. 16.40 Dziennik wieczorny. 16.45 Panorama polskiej piosenki. 16.49 Relaks z muzyką ludową. 17.00 Wład. i inf. dla kierowców. 17.05 Reportaż na zamówienie. 17.20 Znasz-li ten głos? 17.25 Wład. 17.30 Kronika sportowa. 17.35 Przeboje z Interstuda. 17.40 Z kraju i ze świata. 17.45 Tu radio kierowców. 17.55 Wrocław na muzycznej antenie. 18.00 Wład Was Polska. 0.01 Wład.

PROGRAM II
 11.30 Wład. 11.35 Muzyka spod strzechy. 11.40 Wakacje melomana. 11.45 300 sekund dla saksofonu. 11.50 Ludzie ze społecznym mandatem. 12.00 Fragn. opery G. Rossiniego „Jedwabna drabinka”. 12.10 Wład. 12.15 Ze wsi i o wsi. 12.20 Gra Jerzy Sulikowski, 12.25 Wieści, lepiej, nowocześnie. 12.30 Koncert i chłopców. 12.35 Piosenki i. 12.40 Wład. 12.45 Muzyka polska XX wieku. 12.50 „Wyjazd” — opow. Witolda Wodeckiego. 12.55 Impresje jazzowe. 13.00 Nim się książka ukazuje: „Stefanka” — fragm. książki F. Rosendorfera. 13.05 „Inżynier Wrocław” — rep. lit. J. Skrobota. 13.10 „Dlaczego gram?” — aud. M. Cichockiej. 13.15 Pielisbyt Studia „Gama”. 13.20 Echa dnia. 13.25 Śladem inwestycyjnych miliardów. 13.30 Koncert wieczorny. 13.35 Dźwiękowy Plakat Reklamowy. 13.40 Katalog wydawniczy. 13.45 PKO. 13.50 Katalog wydawniczy. 13.55 PKO. 14.00 Katalog wydawniczy. 14.05 Studio Relaks. 14.10 Muzyka Polonica Nova. 14.15 D. Szostakowicz: Kwintet fortepianowy g-moll op. 57. 14.20 Wład. i inf. sportowe. 14.25 „Spotkanie z prof. Jerzym Kołaczewskim”. 14.30 Promenada — przegląd wydziałów kulturalnych za granicą. 14.35 Wład. 14.40 Emilia Pacheco. 14.45 „Miejsce dla kpiarza”. 14.50 G. Talliferre: Concertino na harcie i ork. 14.55 Wład.

PROGRAM III
 0.45 Dyskoteka pod gruszą. 10.30 Ekspres przez świat. 10.35 Jazz z katowickiej PWSM. 11.00 Codziennie powieść w wydaniu dźwiękowym — E. Fejes: „Dobry wieczór lato, dobry wieczór miłość”. 11.30 Dyskoteka pod gruszą. 12.00 Ekspres przez świat. 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.30 „Widmo” — odc. pow. 14.00 Antologia polskiej muzyki skrzypcowej. 15.00 Ekspres przez świat. 15.05 Wakacje ze swingiem. 15.40 Pod dachami Paryża. 16.00 „Anestezjoloży” — rep. G. Braterskiego. 16.20 Muzykobranie. 16.45 Nasz rok 79. 17.00 Ekspres przez świat. 17.05 Muzyka poczta UKF. 17.40 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu. 19.00 Kąty widzenia. 19.15 „La Fiesta” gra duo „Completorium”. 19.30 Ekspres przez świat. 19.35 Opera tygodnia — M. Rimek — Korsakow: „Sadko”. 19.50 „Zapach psiej sierści” — odc. pow.

PROGRAM IV
 10.30 Estrada przyjaźni. 11.00 Lekcja języka angielskiego. 11.15 Gra gitarzysty Riche „Dick” Gracia. 11.30 A. Rousset: „Festyn pająka”. 12.00 Wład. 12.05 Wład. (L). 12.10 „Za granicami miłości” — mag. Red. Rolnej (L). 12.25 Giedla płyty. 13.00 Sylweta operowe. 13.15 Muzyka. 13.20 Dla kl. III — IV „My dzieci”. 13.25 Mistrzowie jazzowych skrzypiec. 13.30 Poezja Czarnego Łądu. 13.35 Blues wczoraj i dziś. 13.35 Między dniami a snem.

TELEWIZJA
PROGRAM I
 9.00 Dla szkół: historia. Kl. 6 — Zwycięstwo pod Grunwaldem. 10.00 Język polski. Kl. 7 — Jan Kochanowski. 10.15 Muzyka. Kl. 1 — Co słyszysz (kolor). 10.40 Oklekiw. 10.50 Dziennik. 10.55 Czwartek TDC (kol.) oraz „Toomai, druh sloni” odc. pt. „Róg obfitości” film prod. ang. (kol.) 11.30 „Skarbiec”. 11.55 „Dzień dobry w kręgu rodziny” (kol.) 12.25 „Obrońcy Wybrzeża” — rep. 18.50 Radziwym rolnikom (kol.) 19.00 Dobranoc (kolor). 19.10 Słodzenia. 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.) 20.15 „Peta na szyi” odc. 3 pt. „Zemsta” film prod. franc. 21.15 Pełaz. 22.00 Jazda obowiązkowa — film dok. prod. pol. 22.20 Camera z Teresą Zyllis-Gara. 22.50 Dziennik (kol.). 23.05 Studio Sport (kol.).

PROGRAM II
 17.15 „Dom i my” (kol.) 17.30 „Kłaps” przewodnik kinomana (kol.) 17.55 Program na dziś i jutro — „Zródła nadmiernego zużycia paliwa” 18.25 Studio sport (kol.) 19.10 Armia „Łódź” — program w 40 rocznicę września 1939 (L) 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.) 19.45 NURT — Nauki polityczne. 20.45 NURT — nauki polityczne. 21.15 24 godziny (kol.) 21.25 Teatr TV Ernest Bryll — „Rzecz listopadowa” — scenariusz i realizacja — Bohdan Poreba.

Serdeczne wyrazy współczucia
 KOL. DR
DANUCIE WITKOWSKIEJ
 w powodu śmierci
 O J C A
 składają:
 KOŁEŻANKI I KOŁEDZY
 Z ZAKŁADU MEDYCZNY
 NUKLEARNEJ W ZGIERZU

W związku ze śmiercią
 INŻ.
JERZEGO KLISIŃSKIEGO
 byłego z-cy dyrektora d.s. technicznych wydziałów górnego współzwiązku Rodzinie składają:
 DYREKCJA, POP PZPR, RADA ZAKŁADOWA I PRACOWNICY Z ZRIIGM

W dniu 28 sierpnia 1979 roku zmarła długoletnia, zasłużona pracownica naszego zakładu
KOL.
WACŁAWA PALUS
 Mężowi i Rodzinie wyrazy głębokiego współczucia składają:
 ZARZĄD, RADA ZAKŁADOWA oraz KOŁEŻANKI I KOŁEDZY ze SPÓŁDZIELNI ROLNICZEJ „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” W ŁODZI

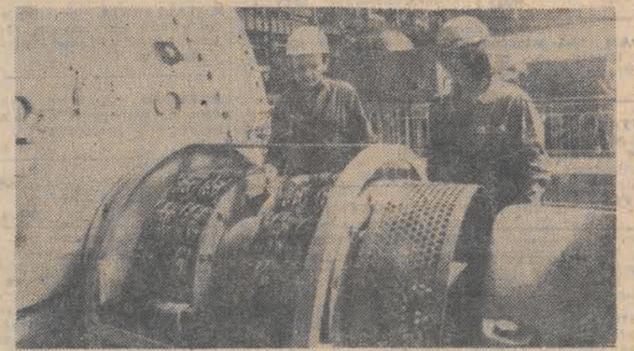
W dniu 27 sierpnia 1979 roku zmarł nasz pracownik
KOL.
ZBIGNIEW KACPRZAK
 Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie składają:
 DYREKCJA, POP PZPR, RADA ZAKŁADOWA oraz KOŁEŻANKI I KOŁEDZY z GRAFICZNEJ PRACOWNI DOŚWIADCZALNEJ

Wszystkim, którzy okazali nam serce i wielką pomoc w zwalczaniu choroby i śmierci naszego drogiego Męża, Ojca, Zięcia i Szwagra
S. + P.
RYSZARDA SOBCZYKA
 W szczególności Radzie Zakładowej, Dyrekcji z ZPDZ, „Olimpia” Koleżankom i Kolegom. Znającym serdeczne podziękowania składają:
 ZONA Z DZIECIEM, TESCO- WIE I POZOSTAŁA RODZINA

Z głębokim bólem i żalem sawiadamy, że w dniu 28 sierpnia 1979 roku po ciężkiej chorobie zmarł w Krakowie w wieku 52 lat
S. + P.
JERZY KLISIŃSKI
 MGR INŻYNIER BUDOWNICTWA, najdroższy Mąż, Tatuś, Syn i Brat.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w piątek, 31 sierpnia br. o godzinie 15 na Cmentarzu Komunalnym na Dołach przy ulicy Smutnej.
ZONA, SYN I POZOSTAŁA RODZINA

Trwają remonty w elektrowniach



W elektrowni Jaworzno III trwają obecnie remonty poszczególnych bloków. Od momentu otwarcia, ta najmłodsza w kraju elektrownia wyprodukowała ponad 10 mld kWh. N.z. kierownik II bloku inż. Ryszard Damps i Ryszard Winnicki nadzorują prace generatora. CAF — Sochor



Von Rundstedt, najstarszy rangą i najbardziej zasługujący na zaufanie feldmarszałek Wehrmachtu, wprost nie dowierzał własnym oczom. Przez pięć lat wojny jego talent wojskowy dobrze służył Trzeciej Rzeszy. W 1939 roku, kiedy Hitler z ziłma krwią zaatakował Polskę, rozpętała wojnę którą w końcu ogarnęła cały świat. Von Rundstedt w całej rozciągłości zademonstrował niemiecką formułę podboju — Blitzkrieg, błyskawicznej wojny. W niecały tydzień czołowe oddziały jego wojsk pancernych dotarły do przedmieść Warszawy. W rok później kiedy Hitler uderzył na zachód i z niszczycielską szybkością zalał większość Europy zachodniej, von Rundstedt dowodził armią pancerną. W 1941 roku, gdy Hitler zaatakował Rosję, von Rundstedt był znów na pierwszej linii frontu. Teraz, obrażony szkalowaniem jego kariery i reputacji, powiedział swemu szefowi sztabu, generałowi majorowi Guntherowi Blumentrittowi, że „strateg-amator w hańbiący sposób przenosił go w star spoczynku”. Ten „austriacki kapral — pieńś się von Rundstedt — użył jako pretekstu swój wiek i zły stan zdrowia, aby mieć zwolnić i znaleźć sobie kocz o fiarnego”. Gdyby mu dano wolną rękę, przedstawił swój plan w ogólnym zarysie Blumentrittowi, powoli cofałby się on do granicy niemieckiej, a w tym czasie nieprzysiężeni „zapłaciły straszną cenę za każdą piędź oddanej ziemi”. Ale, jak niejednokrotnie miał oficerom swego sztabu z powodu nieustannej „kurateli z góry”, dowodzić mógł niemal jedynie, jako OB West, „zmianą warty przed bramą”.

Od chwili odwołania go „ze stanu spoczynku”, kiedy przybył pod koniec sierpnia do Wolfschanze (Wilczego Legowiska) pod Ketrzynem, jak nazywał Hitler swą kwatery główną, von Rundstedt na „zaproszenie” Hitlera brał udział w codziennych odprawach. Hitler według słów zastępcy szefa oddziału operacyjnego, generała Waltera Warlimonta, ciepło powitał swego najstarszego feldmarszałka, traktując go z „niezwykłym u niego zażenowaniem i szacunkiem”. Warlimont zanotował także, że przez cały czas tych długich narad von Rundstedt „siedział bez ruchu i odzwalał się monosylabami”. Pedantyczny, realnie myślący feldmarszałek nie miał nic do powiedzenia. Był po prostu przerażony rozwojem sytuacji.

Z odpraw jasno wynikało, że Armia Czerwona na wschodzie

stoi obecnie wzdłuż całego frontu o długości ponad 1400 mil, od Finlandii na północy do Wisły w Polsce, a dalej do Karpat w Rumuni i Jugosławii. W rzeczywistości radzieckie wojska pancerne dotarły już do granic Prus Wschodnich, zaledwie o 100 mil od kwatery głównej Führera.

Na froncie zachodnim, jak przekonał się von Rundstedt, spełniły się jego najgorsze przewidywania. Niszczono dywizje po dywizji. Całą linię niemiecką bezradnie cofnięto do tyłu. Tylko jednostki straży tylnych, chociaż okrażone i odcięte, jeszcze trzymały się uparcie w tak ważnych portach, jak Dunkierka, Calais, Boulogne, Le Havre, Brest, Lorient i St. Nazaire, zmuszając aliantów do transportowania zaopatrzenia z odległych plaż inwazyjnych. Ale teraz, kiedy, nieoczekiwanie, kapitałnym manewrem zajęli Antwerpnię, jeden z największych, głębokich portów morskich w Europie, alianci mogli z powodzeniem rozwiązać problem zaopatrzenia. Von Rundstedt stwierdził, że taktykę Blitzkriegu, udoskonaloną przez niego i innych, zapożyczył i z powodzeniem zastosowały z niszczycielskim skutkiem armie Eisenhowera. A feldmarszałek Walter Model, 54-letni nowy naczelny dowódca West (został nim 17 sierpnia) był najwyraźniej niezadowolony z zaprowadzenia takiego taktu w tym balaganie. Jego front rozzerwały, rozciąły na strzępy czołgi brytyjskiej 2 armii i amerykańskiej 1 armii, nacierającej przez Belgię w kierunku Holandii. Na południu zaś od Ardenów, wojska pancerne generała George S. Pattona kierowały się na Metz i Zagłębie Saary. Zdaniem von Rundstedta, nie była to już tylko „groźna sytuacja” — to już była katastrofa.

Von Rundstedt miał czas, by zastanowić się nad nieuchronnym końcem. Uplętnęły cztery dni zanim Hitler udzielił mu prywatnej audiencji.

Wreszcie 4 września po południu von Rundstedta wezwano do Hitlera. Rzecz osobliwa, Führer od razu przeszedł do sedna sprawy.

— Chce jeszcze raz powierzyć panu front zachodni. Von Rundstedt, wyprężony na baczność, dzierżąc w obu dłoniach swą złotą buławę jedynie skinął posłusznie głową. Hitler tylko w ogólnych zarysach przedstawił zadanie von Rundstedta. Jeszcze raz improwizował. Przed dnem „D” inwazji w Normandii, Hitler rozkazał, że Wał Atlantycki jest nie do zdobycia. Teraz, ku konsternacji von Rundstedta, podkreślał, że „nie do zdobycia” jest Wał Zachodni — od dawna zaniebawane, lecz nadal potężne fortyfikacje graniczne, znane jako Linia Zeyfrida. Von Rundstedt, rozkazał Hitler, ma nie tylko zatrzymać aliantów tak daleko na zachód, jak to tylko jest możliwe, ale także kontratakować. Zdaniem Führera bowiem, najbardziej niebezpieczne zagrożenie ze strony aliantów, to nie więcej, jak „wysunięcie w przed oddziały pancerne”. Najwyraźniej jednak Hitler był wstrząśnięty zajęciem Antwerpni. Z tego ważnego portu należy wyprowadzić alian-tów, należy uniemożliwić im korzystanie z niego. A więc, ponieważ inne porty są nadal w rękach niemieckich, mówił Hitler, oczekuje on, że przynajmniej posuwanie się aliantów naprzód zostanie zatrzymane z powodu nadmiernego wyczerpania linii zaopatrzenia.

DP DZIENNIK POPULARNY — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”. Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Redaguje Kolegium. Redakcja kod 90-103, Łódź, Piotrkowska 98. Adres pocztowy: „DP”, Łódź, skrytka nr 99. Telefony: centrala 293-00 łączą ze wszystkimi działami, Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26 zastępca redaktora naczelnego 341-73. Sekretarz odpowiedzialny II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, sportowy 208-95, ekonomiczny 228-82, wolewódczy 223-05. Dział listów i interwencji 303-04 (reklamów nie zamówionych redakcja nie wzywa), kulturalny 621-69, „Panorama” 307-28, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja: Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w organizację składają zamówienia na prenumerate w terminach na I i kwartał, i półrocze oraz cały rok do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Zakłady pracy, instytucje, prenumeratorzy indywidualni wyłącznie w urzędach pocztowych, bądź u doręczycieli. Egzemplarze archiwalne „Dziennika” są do nabycia w sklepie „Ruchu”, Łódź, Piotrkowska 98.